



universität
wien

DIPLOMARBEIT

Titel der Diplomarbeit

„Darstellung des sowjetischen Arbeitslagers in
ausgewählten Werken von Gustaw Herling-Grudziński
und Józef Czapski“

Verfasserin

Katarzyna Domagalska

angestrebter akademischer Grad

Magistra der Philosophie (Mag.phil.)

Wien, 2013

Studienkennzahl lt. Studienblatt:

A 243 375

Studienrichtung lt. Studienblatt:

Diplomstudium Slawistik/Polnisch

Betreuer:

Univ.-Prof. Mag. Dr. Alois Woldan

Spis treści

1. Wstęp	2
2. Analiza historyczna sowieckich łagrów	4
2.1. Historia powstania łagrów.....	4
2.2. Funkcje represyjne łagrów.....	15
2.3. Pierwsze relacje o systemie łagrów.....	15
3. Obraz łagru sowieckiego z perspektywy osadzonego w nim więźnia	19
3.1. Łagier jako inny świat w perspektywie pisarstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.....	19
3.2. Obraz samotności i nadziei w <i>Innym świecie</i>	28
3.3. Zróżnicowanie warunków pobytowych a poziom śmiertelności w łagrach na podstawie twórczości Józefa Czapskiego.....	32
3.4. Zmagania człowieka z trudną rzeczywistością sowieckiego łagru.....	35
3.5. Obraz obozu sowieckiego według Józefa Czapskiego.....	40
4. Porównawcza analiza utworów G. H. Grudzińskiego i J. Czapskiego	48
4.1. Rola gatunku w ukazaniu obozu jako instytucjonalnej przestrzeni śmierci.....	48
4.2. Postawa narratora wobec cierpienia.....	50
4.3. Udział zła w kształtowaniu „nowej moralności”.....	53
5. Zakończenie	58
6. Streszczenie	62
7. Bibliografia	66
8. Załącznik	69
9. Curriculum Vitae	70

1. Wstęp

Rewolucja sowiecka zmieniła nie tylko ideologiczne, ale przede wszystkim demograficzne oblicze kraju. Miliony ludzi wymordowano lub wywieziono do odległych rejonów Syberii i Kazachstanu, z innych zaś uczyniono niewolników w obozach pracy przymusowej Archipelagu Gułag. Okres ten przyniósł również ogromne zniszczenia – Kaplica Dziewicy Iberyjskiej u wejścia na Plac Czerwony znikła w ciągu jednej nocy. Wielka cerkiew Chrystusa Zbawiciela o złotych kopułach, zbudowana nad rzeką Moskwą dla upamiętnienia klęski Napoleona w 1812 roku została wysadzona w powietrze, aby zwolnić miejsce pod budowę Pałacu Sowietów. Na pewien czas rewolucja sowiecka zmieniła nawet kalendarz – zlikwidowano siedmiodniowy tydzień, wprowadzając na jego miejsce nieprzerwany pięciodniowy tydzień pracy. Dni straciły tradycyjne nazwy, ponumerowano je po prostu od jednego do pięciu. Łagry istniały w czasie drugiej wojny światowej, ale też po niej.

Opinii publicznej nie podawano żadnych informacji o łagrach zarówno przed, w czasie, jak i po wojnie. W 1945 roku ponownie ocenzurowano gazety. Historycy pozbawieni dostępu do archiwów z konieczności musieli polegać na wspomnieniach więźniów, zeznaniach uciekinierów z ZSRR, oficjalnych spisach ludności oraz statystykach gospodarczych. Po otwarciu archiwów sowieckich okazało się, że spekulacje historyków dalekie były od wstrząsającej prawdy. Liczba uwięzionych przeszła wszelkie wyobrażenia, zaczęła rosnąć w miarę nasilania się terroru. Lekki jej spadek w latach II wojny światowej to efekt licznych w owym czasie amnestii, natomiast ponowny wzrost po 1948 roku odzwierciedla powrót Stalina do polityki represyjnej. Podane w archiwach liczby nie do końca są zgodne z prawdą¹, w wielu przypadkach były świadomie zaniżane przez różnych funkcjonariuszy. Autorzy „Czarnej księgi komunizmu” mówią o 20 milionach ofiar śmiertelnych – niepotrzebnych ofiar rewolucji bolszewickiej, „czerwonego terroru”, wojny domowej, masowych klęsk głodu, do jakich doprowadziła polityka przymusowej kolektywizacji, masowych deportacji, masowych egzekucji oraz obozów lat dwudziestych i łagrów.

W tym miejscu należy postawić pytanie o to, czy znajomość historii łagrów jest zjawiskiem powszechnym. Odpowiedź jest jednoznaczna – nie. Przeciętny człowiek wie

¹ S. Courtois, N. Werth, J. Panné, A. Paczkowski, K. Bartošek, J. Margonin, *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999.

o wiele więcej na temat okrucieństw systemu faszystowskiego, czy też obozów koncentracyjnych zakładanych przez hitlerowców. Na pytanie o to, jakie były największe obozy przymusowej pracy odpowiada niezmiennie – faszystowskie obozy koncentracyjne.

Temat pracy „Obraz sowieckich łagrów w wybranych utworach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Józefa Czapskiego” został wybrany, w celu poznania w pełni historii obozów sowieckich z perspektywy polskich pisarzy. Moim zamiarem jest również uporządkowanie dotychczasowej wiedzy na temat łagrów oraz prezentacja zebranej przeze mnie literatury przedmiotu. O systemie obozów pracy pisali przede wszystkim Ci, których w czasach permanentnego terroru tam więziono. Literatura przedmiotu obejmuje dzieła Nadzieży Mandelsztama², Wałłama Szalamowa³, Aleksandra Solżenicyna⁴.

Praca składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy jest poświęcony łagrom, miejscom katorżniczej pracy. Przedstawiona zostanie historia powstania łagrów wraz z centralizacją ich systemu, służącą połączeniu obozów pracy z więziennictwem. Omówione zostaną program forsownej industrializacji ZSRR w kontekście rozwoju ilościowego łagrów, funkcje represyjne przymusowych obozów pracy oraz pierwsze relacje o systemie łagrów.

Celem rozdziału drugiego jest ukazanie obrazu łagru sowieckiego z perspektywy osadzonego w nim więźnia. Łagier przedstawiony zostanie jako „inny świat” w perspektywie pisarstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Zróżnicowanie warunków bytowych i jego wpływ na poziom śmiertelności w łagrach zostaną przedstawione na podstawie twórczości Józefa Czapskiego. Nie zostanie też pominięty odsetek ofiar systemu łagrów wśród mężczyzn i kobiet, powodowany śmiercią głodową i wycieńczeniem tytaniczną pracą. Śmierć ukazana zostanie w perspektywie traumatycznego zjawiska psychokulturowego, a konkretnie śmierć fizyczna i moralna, jako metody zniewolenia i podporządkowania człowieka w systemie totalitarnym. Wskazane i omówione będą czynniki wysokiej śmiertelności w łagrach. Praca przedstawi kwestię epidemii samookaleczeń i dobrowolnych zarażeń gruźlicą, w kontekście najnowszych badań historycznoliterackich. Meritum rozdziału drugiego będzie obraz zmagania człowieka z trudną rzeczywistością sowieckiego obozu. Łagier przedstawiony zostanie przede wszystkim jako źródło taniej siły roboczej.

Rozdział trzeci to porównawcza analiza utworów Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Józefa Czapskiego. Istotne dla podejmowanych w tej części pracy rozważań będą rola gatunku

² N. Mandelsztam, *Nadzieja w beznadziei*, Warszawa 1997.

³ W. Szalamow, *Opowiadania kołymskie*, Wrocław 1999.

⁴ A. Solżenicyn, *Archipelag Gulag*, Warszawa 1990.

w ukazaniu obozu jako instytucjonalnej przestrzeni śmierci oraz postawa narratora wobec cierpienia. Ukazany zostanie udział zła w kształtowaniu „nowej moralności”.

W niniejszej pracy zastosowano kilka metod badawczych. Pierwszą z nich będzie analiza historyczna, która pozwoli wskazać na kontekst powstawania dzieł przywoływanych w treści pracy. Kolejną ważną metodą będzie analiza porównawcza. Przy użyciu tejże metody możliwe stanie się porównanie obrazów łagrów sowieckich w dziełach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Józefa Czapskiego. Stosując tę metodę, chcę wskazać co łączy, a co dzieli obie wizje. Ważną rolę dla całokształtu pracy odegra analiza treści utworów, wykorzystanych w tejże rozprawie.

Za cel tej pracy należy uznać dążenie do ukazania łagru sowieckiego z perspektywy osadzonego w nim więźnia. Dzięki takiemu działaniu możliwe stanie się zaprezentowanie, jak wyniszczające dla zdrowia psychicznego i fizycznego było przebywanie w tym miejscu osadzenia. Ukazane zostaną zmagania człowieka z trudną rzeczywistością sowieckiego obozu. W pracy przywołane zostaną również inne teksty zarówno literackie, jak dokumentarne poruszające temat przymusowych obozów sowieckich. W ten sposób uzyskany zostanie szeroki kontekst podejmowanych rozważań.

2. Analiza historyczna sowieckich łagrów

2.1. Historia powstania łagrów

Trudne rozważania na temat sowieckich łagrów przedstawionych w twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Józefa Czapskiego należy rozpocząć od historycznej analizy genezy łagrów. Historia łagrów przedstawiona została w wielu pracach historiograficznych dotyczących głównych tendencji polityki więziennictwa ZSRR. Rozważając miejsce gospodarki łagrowej w rozwoju sowieckiego systemu polityczno-ekonomicznego, historycy podawali często uogólnione dane statystyczne.

„Jednak mimo to nie wiemy do dziś, ile dokładnie obozów istniało w ZSRR, gdzie się znajdowały, jak powstawały i zamierały, czym się zajmowały, ilu przebywało więźniów (nawet wyjściowy termin «łagry» do dziś jest używany nieprecyzyjnie, zarówno na oznaczenie pojedynczego punktu łagrowego, jak i właściwego obozu, a nawet regionalnej obozowej aglomeracji”⁵.

⁵ N. Ochotin, A. Rogiński, *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 7.

System miejsc uwięzienia w RFSRR⁶ i ZSRR przypada na lata 1917 – 1930 i jest podzielony na dwa okresy, których kryterium podziału stanowią zmiany, jakie następowały w ogólnej sytuacji ekonomiczno-politycznej bolszewickiego kraju oraz aktualne priorytety polityki represyjnej państwa. Pierwszy okres obejmuje lata 1917 – 1922, drugi – czas pomiędzy rokiem 1923 a 1930. Powstały w 1917 roku, bezpośrednio po rewolucji październikowej, system łagrów w zasadzie niczym się nie różnił od schematu więziennictwa ukształtowanego w Rosji carskiej.

Zrozumienie specyfiki funkcjonowania pierwszych łagrów wymaga nakreślenia krótkiej historii więziennictwa w Rosji carskiej. W imperium Carów przed 1917 rokiem więzienia (a ściślej mówiąc ich większość) znajdowały się w gestii Głównego Zarządu Więziennictwa (skrócona nazwa to GTU) ówczesnego Ministerstwa Sprawiedliwości. Gubernialne wydziały penitencjarne stanowiły organy terytorialne Ministerstwa Sprawiedliwości, tzw. kontrola w terenie GTU wymagała włączenia gubernialnych instancji ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jak podają Michael Jacobson i Michaił Smirnow:

„Tego rodzaju zależność GTU od struktur innego ministerstwa nie miała istotniejszego wpływu na trwałość systemu więziennego w okresach względnej stabilności, ale okazała się brzemienne w skutki dla następców GTU w czasach rewolucji i wojny domowej”⁷.

Po rewolucji w lutym 1917 Rząd Tymczasowy ogłosił, w pierwszym ze swoich aktów, amnestię wobec więźniów carskich kazamatów. Niebawem jednak do więzień zaczęli napływać nowi aresztanci, jednak więzienia nie były tak zapełnione, jak za czasów panowania carów. B. S. Utiewski w publikacji pochodzącej z 1934 podaje, że we wrześniu 1917 roku liczba więźniów wynosiła 34 083. Przedstawiona powyżej sprawiedliwość sowiecka była jedynie iluzją, o czym wkrótce przekonali się obywatele nowego państwa. Piewca nowego systemu, autor między innymi publikacji „Prawo karne na usługach reakcji angloamerykańskiej”, przekonywał w swoich książkach o tym, że trudna polityka pierwszych lat państwa sowieckiego była sprawiedliwa i podawał szeregi liczb, oswobodzonych

⁶ RFSRR to Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka – największa powierzchniowo i ludnościowo z 15 republik dawnego Związku Radzieckiego.

⁷ M. Jacobson, M. Smirnow, *System miejsc uwięzienia w RFSRR i ZSRR w latach 1917 – 1930*, w: N. Ochotin, A. Rogiński, *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, op. cit., s. 11.

z więzień carskich, aby podać ku temu odpowiednie argumenty⁸. Administracyjne zmiany systemu więziennictwa w okresie 1917 – 1922 obejmowały: likwidację carskich agend Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; zamknięcie dotychczasowego Ministerstwa Sprawiedliwości i przemianowanie urzędu na Zarząd Główny Miejsc Uwięzienia (GUMZ); powołanie terenowych organów GUMZ jako wykonawczych inspekcji więziennych. Terenowe organy kontroli więziennictwa szybko przejęły niektóre z uprawnień GUMZ, co w konsekwencji doprowadziło do utraty kontroli Zarządu Głównego Miejsc Uwięzienia nad więzieniami rozsianymi w terenie.

Po przewrocie październikowym nastąpiły kolejne zmiany w stosunku do tych dokonanych w lutym 1917 roku: powołanie Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości (NKJu), urzędu nadrzędnego wobec GUMZ; rozwiązanie GUMZ przez NKJu w kwietniu 1918 roku; powołanie Centralnego Wydziału Karnego (CKO).

Powyższe zmiany związane były między innymi z reorganizacją nowego państwa, co miało również swój oddźwięk w przeniesieniu stolicy RFSRR z Piotrogradu do Moskwy. Centralny Wydział Karny już w lipcu 1918 roku opublikował „Tymczasową instrukcję NKJu”, w której zlecił Ludowemu Komisariatowi Sprawiedliwości utworzenie złożonego systemu więzień. Instrukcja zawierała wytyczne wprowadzenia dwóch, według twórców dokumentu fundamentalnych zasad polityki więziennictwa: opłacalności ekonomicznej utworzonych miejsc uwięzienia; całkowitej reedukacji więźniów.

W myśl instrukcji Centralnego Wydziału Karnego rachunek funkcjonowania miejsc odosobnienia powinien być jasny i przejrzysty, a mianowicie dochody uzyskane z pracy więźniów powinny całkowicie pokryć koszty utrzymania więzień ponoszone przez państwo⁹.

W październiku 1917 roku Wszechrosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kонтrewolucją i Sabotażem (WCzK) rozpoczęła niejako równolegle do działalności NKJu proces kształtowania systemu więziennictwa. Ranga miejsc uwięzienia organizowanych przez WCzK wzrosła na progu wojny domowej w maju 1918.

⁸ B. S. Utiewski, *Sowietskaja i sprawitielno – trudowaja polityka*, Moskwa 1934, s. 84 oraz M. Jacobson, M. Smirnow: *System miejsc uwięzienia w RFSRR i ZSRR w latach 1917 – 1930*, w: N. Ochotin, A. Rogiński, *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, op. cit., s. 20.

⁹ Jak podkreślają M. Jacobson, M. Smirnow władze carskie dotowały system więzienny i nie próbowały uczynić go opłacalnym, również nie liczone na resocjalizację wszystkich przebywających w więzieniu.

„Bolszewicy nie chcieli umieszczać swoich wrogów w nie pilnowanych więzieniach NKJu. Postanowili wykorzystać do tego celu organizacje zmilitaryzowane – WCzK oraz powołane 27 kwietnia 1918 roku Centralne Kolegium ds. Jeńców i Uciekinierów (Centropłenbież) Ludowego Komisariatu Spraw Wojskowych”¹⁰.

Ludowy Komisariat Spraw Wojskowych miał do swojej dyspozycji sieć obozów koncentracyjnych, przeznaczonych na miejsca uwięzienia jeńców I wojny światowej. Centralne Kolegium ds. Jeńców i Uciekinierów otrzymało wsparcie ze strony lokalnych rad pozostających w gestii NKWD po to, aby zostały rozwiązane problemy ze służbą ochrony w więzieniach.

Proces intensyfikacji prac nad usprawnieniem systemu więziennictwa przyniósł następujące zmiany: umieszczanie przez komisję nadzwyczajną (CzK) więźniów w obozach koncentracyjnych kierowanych z ramienia Centralnego Kolegium ds. Jeńców i Uciekinierów; organizację koncentracyjnych obozów pracy przez gubernialne organy CzK.

Koordinacja działań Centralnego Kolegium ds. Jeńców i Uciekinierów, WCzK i NKWD została wzmocniona poniższymi uchwałami:

- ♣ Uchwała WCIK z dnia 15 kwietnia 1919 o powołaniu nowej instytucji Wydziału Robót Przymusowych przy NKWD¹¹;
- ♣ Na mocy Dekretu Rady Komisarzy Ludowych z 24 maja 1919 włączenie Centralnego Kolegium ds. Jeńców i Uciekinierów do struktur NKWD¹²;
- ♣ Utworzenie w każdej guberni i powiecie przez WCzK obozu robót przymusowych pod zarządem OPR (Wydziału Robót Przymusowych przy NKWD)¹³.

W omawianym okresie 1917 – 1919 władza sowiecka wyszczególniła pięć rodzajów pracy przymusowej: obozy specjalnego przeznaczenia; obozy koncentracyjne, obozy produkcyjne; obozy dla jeńców wojennych; obozy rozdzielcze.

¹⁰ M. Jacobson, M. Smirnow, *System miejsc uwięzienia w RFSRR i ZSRR w latach 1917 – 1930*, w: N. Ochotin, A. Rogiński, *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, op. cit., s. 12.

¹¹ *Diekreti Sowieckoj władzi*, t. 5, Moskwa 1971, nr 38, s. 69, za: M. Jacobson, M. Smirnow, *System miejsc uwięzienia w RFSRR i ZSRR w latach 1917 – 1930*, w: N. Ochotin, A. Rogiński, *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, op. cit., s. 21. Nowa instytucja przy NKWD Wydziału Robót Przymusowych (OPR) uzyskała oficjalną nazwę dopiero 17 maja 1919 roku. *Diekreti Sowieckoj władzi*, t. 5, Moskwa 1971, nr 97, s. 174, za: M. Jacobson, M. Smirnow, *System miejsc uwięzienia w RFSRR i ZSRR w latach 1917 – 1930*, w: N. Ochotin, A. Rogiński, *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, op. cit., s. 21.

¹² *SU RSFSR, 1919*, nr 24, s. 279, za: ibidem, s. 21.

¹³ *Diekreti Sowieckoj władzi*, t. 5, Moskwa 1971, nr 97, s. 174, za: ibidem, s. 21.

Te ostatnie z wymienionych powyżej spełniały funkcję rozdzielania więźniów do innych obozów.

Powołanie odrębnych systemów więziennych w okresie 1917 – 1919 podległych w praktyce trzem organom – NKJu, NKWD i WCzK – spowodowało walkę pomiędzy tymi organami o władzę nad systemem więziennictwa w ówczesnym państwie sowieckim. Walka pod hasłami politycznymi bądź ideologicznymi w rezultacie sprowadzała się do powołania dwóch kryteriów wartościowania sprawności organizacji obozów. Po pierwsze była to efektywność ekonomiczna obozu pozostającego w danej jurysdykcji, po drugie siła reedukacyjna powołanych przez dany organ władzy systemu penitencjarnego. Pierwsze kryterium z czasem stało się jedynym, rozstrzygającym warunkiem sprawności działania danego systemu obozów i według niego oceniano tych, którzy je powołali i nadzorowali. Ten interesujący fakt wyjaśnia malejącą z biegiem lat pozycję NKJu.

Zastanawiając się nad funkcjonującą w okresie 1917 – 1919 typologią obozów historycy dochodzą do wniosku, że pod względem wiarygodności przedmiotu badań była ona nieistotna z tego chociażby powodu, że Sowieci stosowali te nazwy zamiennie, w znaczeniu stricte synonimicznym. Na przykład w dokumentacji NKWD nazwy „obóz robót przymusowych” i „obóz koncentracyjny” używane były zamiennie, poza tym, w tym okresie praktykowano powoływanie, wprawdzie tymczasowo, innych zupełnie niż podaje typologia obozów, na przykład obozów polowych, które ustanawiano po stłumieniu licznych antybolszewickich powstań¹⁴.

Nazwa pełna	Nazwa skrócona	Naczelnik (data objęcia urzędu)
Ludowy Komisariat Sprawiedliwości (NKJu)		
Zarząd Główny Miejsc Uwięzienia (październik 1917 – maj 1918)	GUMZ	W. Spunde ¹⁵
Centralny Wydział Karny		Ł. A. Sawrasow

¹⁴ M. Jacobson, M. Smirnow podają jako przykład utworzenie przez Sowieców tymczasowego obozu polowego po stłumieniu powstania chłopskiego w Tammowie. Według danych tamtejszego wydziału zarządu gubernialnego NKWD, w czasie tłumienia powstania w 1921 roku, w obozach polowych umieszczono około 45 tysięcy więźniów w: M. Jacobson, M. Smirnow, *System miejsc uwięzienia w RFSRR i ZSRR w latach 1917 – 1930*, w: N. Ochotin, A. Rogiński: *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, op. cit., s. 13 i 21.

¹⁵ Zdaniem M. Jacobsona, M. Smirnowa data mianowania W. Spunde nie jest znana. Pierwsza wzmianka o naczelniku Zarządu Głównego Miejsc Uwięzienia pochodzi dopiero z lutego 1918. Przypuszczenie daty mianowania opiera się na informacji o usunięciu poprzednika A. Żyliżenko w październiku 1917 roku. Ibidem, s. 24.

(maj 1918 – październik 1921)	CKO	(18 maja 1918)
Centralny Wydział Pracy Poprawczej (październik 1921 – 12 października 1922)	CITO	Ł. A. Sawrasow (październik 1921) J. G. Szyrwindt (13 czerwca 1922 ¹⁶)
Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD)		
Centralny Zarząd Obozów Robót Przymusowych ¹⁷ (15 kwietnia 1919 – 17 maja 1919)	CUŁPR	M. S. Kiedrow (15.04.1919)
Wydział Robót Przymusowych (17.05.1919 – 18.05.1920)	OPR	M. S. Kiedrow (17.05.1919) B. W. Popow (częściowo pełniący obowiązki, 06. 1919) W. F. Miedwied (09. 1919) Z. G. Zangwil (10. 02. 1920)
Zarząd Główny Robót Przymusowych (18.05.1920 – 09.1920)	GUPR	Z. G. Zangwil (18. 05. 1920)
Zarząd Główny Robót i Powinności Społecznych (09. 1920 – 02. 1921 ¹⁸)	GUOPR	Z. G. Zangwil (09. 1920)
Zarząd Główny Robót Przymusowych (02. 1921 - 12.10.1922)	GUPR	W. F. Uszacki (10.02.1921) S. O. Rodniański (13. 01.1922)
Zarząd Główny Miejsc Uwięzienia (12. 10. 1922 – 15. 02. 1923)	GUMZ	J. G. Szyrwindt (12. 10. 1922)

¹⁶ Zdaniem M. Jacobsona, M. Smirnowa 13.06.1922 to tak naprawdę data zwolnienia Sawrasow ze stanowiska kierownika Centralnego Wydziału Pracy Poprawczej, a nie mianowania następcy. Szyrwindt został kierownikiem CITO 22 czerwca 1922 roku. M. Jacobson, M. Smirnow, *System miejsc uwięzienia w RFSSR i ZSRR w latach 1917 – 1930*, w: N. Ochotin, A. Rogiński: *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, op. cit., s. 24.

¹⁷ Zdaniem M. Jacobsona, M. Smirnowa w dokumentacji NKWD nazwa Zarząd Główny Robót Przymusowych funkcjonuje o wiele częściej niż Centralny Zarząd Obozów Robót Przymusowych. Ibidem, s. 24.

¹⁸ Jak podają M. Jacobson, M. Smirnow historycy nie zdołali ustalić tego, kto był naczelnikiem w momencie przemianowania instytucji Wydziału Robót Przymusowych w organ Zarząd Główny Robót i Powinności Społecznych. Ibidem, s. 24.

Państwowy Zarząd Polityczny (9. 02. 1922 – 6. 07. 1923)	GPU	F. Dzierżyński (9. 02. 1922)
---	-----	------------------------------

Tabela 1: Centralne organy Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości (NKJu) RFSRR i ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) RFSRR zarządzające placówkami więziennymi i karnymi w latach 1930¹⁹

Działania WCzK dowodzą narastającej anarchii, która w rezultacie doprowadziła do osłabienia władzy aparatu centralnego nad więzieniami w terenie. Aż do 1921 system więziennictwa nie miał osobnego organu, który sprawowałby nad nim kontrolę, kompetencje monitorowania systemu więzień posiadało kierownictwo Kolegium WCzK, po roku 1921 kontrolę przejął Wydział Specjalny. Gubernialne CzK stały się komendanturami kontrolującymi funkcjonowanie zakładów penitencjarnych. W roku 1919 Feliks Dzierżyński, zagorzały zwolennik i propagator obozów stwierdził, że będą one bezsprzecznie miejscem:

„gdzie praca aresztantów znajdzie zastosowanie, gdzie będą się trudzić panowie żyjący z powietrza albo ci, co nie potrafią pracować bez pewnego przymusu. Albo – weźmy na przykład nasze sowieckie instytucje – kontynuował swoją myśl – ten środek kary powinien być stosowany za niesumienność w pracy, za lenistwo, za spóźnienia (...). Tak, więc jest to propozycja stworzenia szkoły pracy”²⁰.

Problemem losowym była do 1923 roku klasyfikacja więźniów do odpowiednich obozów pracy przymusowej. Sprawa dotyczyła przede wszystkim więźniów politycznych. Stanowili oni najtrudniejszą grupę w łagrach, trudno było ich kontrolować, chociażby z tego względu, że wieloletnie pobyty w carskich więzieniach nauczyły ich sposobów wywierania presji na strażnikach i obchodzenia funkcjonujących w obozach nakazów. Więźniowie ci, jak żadna inna grupa złagrowanych, potrafili w niezauważalny sposób wymieniać pomiędzy sobą informacje, co groziło realną możliwością tworzenia się ośrodków buntu w łagiernych placówkach. Przed 1923 rokiem, wszędzie tam, gdzie zjawiali się więźniowie polityczni

¹⁹ M. Jacobson, M. Smirnow, *System miejsc uwięzienia w RFSRR i ZSRR w latach 1917 – 1930*, w: N. Ochotin, A. Rogiński: *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, op. cit., s. 24.

²⁰ A. Applebaum, *Gulag*, Warszawa 2005, s. 43.

władze więzienne były zmuszone stosować dwa odrębne kodeksy traktowania więźniów. Polityczni żądali przywilejów, na przykład gazet, książek, spacerów, przywilejów korespondencyjnych, gdyż do takich „ułatwień” przyzwyczyli ich więzienia carskie. CzK nie wyrażały zgody na stosowanie jakichkolwiek ułatwień życia obozowego wobec więźniów politycznych. Właśnie na tym tle dochodziło do wielu protestów w obozach, wywoływanych przez socjalistów. Wszelkie formy buntu były krwawo tłumione, na przykład gdy w obozie w Chołmogorach²¹ więźniowie polityczni postanowili walczyć o swoje niezbywalne prawa do wiedzy czy udogodnień w życiu więziennym, które zwyczajowo należały się więźniom politycznym. Bunt stłumiono, a niepokornych więźniów poddano surowym karom, takim jak odosobnienie, bicie, głód, wiązanie, pozorowane egzekucje.

Drugi okres instytucjonalnego kształtowania łagrów przypada na lata 1923 – 1930. Na jego początku, czyli w roku 1923 wszystkie placówki karne znajdowały się pod kuratelą NKWD. Większość zlagrowanych, odsiadujących wyroki oraz tych, którzy podlegali jeszcze czynnościom śledczym, przetrzymywano w placówkach GUMZ NKWD²². Placówki, w których więziono skazanych, dzieliły się na:

- ♣ „izolatory”;
- ♣ domy pracy poprawczej;
- ♣ kolonie pracy: rolne, rzemieślnicze, fabryczne;
- ♣ domy pracy dla młodocianych przestępców;
- ♣ kolonie pracy dla więźniów chorych psychicznie;
- ♣ kolonie pracy dla więźniów chorych na gruźlicę;
- ♣ kolonie dla więźniów cierpiących na pozostałe choroby;

Obozy robót przymusowych i obozy koncentracyjne, w myśl powołanego i ogłoszonego w 1922 roku Kodeksu karnego i Kodeksu postępowania karnego, zlikwidowano na początku 1923 roku. Proces instytucjonalizacji łagrów postępował dalej i przebiegał etapami. Tak wiosną 1923 roku²³ GUMZ przejął wszystkie areszty od milicji, a w cztery lata później, aby

²¹ Do roku 1922 Chołmogory pełniły funkcję łagrów.

²² Jak podają M. Jacobson, M. Smirnow łączna liczba więźniów wynosiła: pod koniec 1922 roku – 80 559, we wrześniu 1923 – 79 947. M. Jacobson, M. Smirnow, *System miejsc uwięzienia w RFSRR i ZSRR w latach 1917 – 1930*, w: N. Ochotin, A. Rogiński, *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, op. cit., s. 16.

²³ Dokładnie w kwietniu 1923 roku.

Ibidem, s. 16.

dokonać oszczędności w systemie więziennictwa uproszczono strukturę GUMZ, likwidując inspekcje gubernialne i rejonowe. W rezultacie cięć budżetowych administrację miejsc uwięzienia powierzono bezpośrednio GUMZ NKWD i jednocześnie rozszerzono kompetencje naczelników jednostek karnych. Przedstawiony powyżej system instytucjonalny łagrów funkcjonował w Rosji sowieckiej do 1930 roku, a więc do czasu rozpoczęcia trzeciego etapu zmian w funkcjonowaniu obozów pracy przymusowej.

Podczas gdy w latach dwudziestych system więzienny traktowany był przez władzę ZSRR tradycyjnie, jako struktura służąca skutecznej izolacji więźniów, na początku 1930 roku sytuacja uległa diametralnej zmianie. Wówczas to połączono ideologię oddziaływania wychowawczego na więźniów z ideą pracy jako skutecznym instrumentem owej resocjalizacji. W praktyce funkcjonowania placówek więziennych oznaczało to nic innego jak tylko połączenie opłacalności ekonomicznej z funkcjonowaniem obozu. Przyjęcie w połowie 1929 roku pierwszego planu pięcioletniego w jego „przyspieszonej wersji” oraz radykalna kolektywizacja spowodowały, że nastąpiła radykalizacja „poszukiwań” nowej, taniej siły roboczej. Zdaniem Michaiła Smirnowa, Siergieja Sigaczowa, Dmitrija Szkapowa:

„pierwszą reformę, która wyznaczyła dalszy kierunek rozwoju miejsc uwięzienia, zapoczątkowała przyjęta 11 lipca 1929 uchwała RKL²⁴ «O wykorzystywaniu pracy więźniów kryminalnych»²⁵.

Uchwała Rady Komisarzy Ludowych powoływała dwie równoległe struktury obozów karnych:

- ♣ wielkie poprawcze obozy pracy podległe OGPU;
- ♣ miejsca przetrzymywania zróżnicowane według kryterium długości wyroku:
- ♣ miejsca pozbawienia wolności z wyrokiem do trzech lat;
- ♣ miejsca pozbawienia wolności dla osób objętych śledztwem;
- ♣ punkty przesyłowe.

Dzięki obniżeniu nakładów na utrzymanie więźniów realizacja uchwały o wykorzystaniu więźniów kryminalnych przynosiła szybki efekt ekonomiczny.

W roku 1929 łagry zmieniły się prawie całkowicie. Ich zadaniem nie była już resocjalizacja wrogów państwa, lecz niewolnicza praca przymusowa. Stalin planował dzięki pracy, za którą nie trzeba wynagradzać, eksploatację zasobów naturalnych północnej części

²⁴ RKL – Rada Komisarzy Ludowych.

²⁵ M. Smirnow, S. Sigaczow, D. Szkapow, *System miejsc uwięzienia w ZSRR w latach 1929 – 1960*, w: N. Ochotin, A. Rogiński, *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, op. cit., s. 26.

kraju. Ta część państwa sowieckiego nie nadawała się do zasiedlenia, gdyż panowały tam bardzo nieprzyjazne człowiekowi warunki atmosferyczne. Względy geograficzne nie powstrzymały jednak zwolenników idei Stalina i od roku 1929 powstawała na tym terenie sieć obozów. Od tego też roku tajna policja zaczęła przejmować pełną kontrolę nad systemem więziennym, a obozy i więzienia na terenie całego kraju stopniowo wychodziły spod władzy aparatu sądowego.

Okres	Liczba skazanych ogółem	W tym: wyroki bez pozbawienia wolności	Odsetek
1 poł. 1928	466000	71335	15,3
2 poł. 1928	489552	137564	28,1
1 poł. 1929	578136	283866	49,1
2 poł. 1929	666426	344542	51,7

Tabela 2: Skazani na pracę przymusową bez pozbawienia wolności w latach 1928 – 1929²⁶

W warunkach jakie zaistniały pod koniec lat dwudziestych starano się zwiększyć produktywność więźniów i kierowano ich tam, gdzie nie łatwo było o pracowników wolnonajemnych, a więc w szczególności do gospodarki leśnej w północnej części Rosji. Dla potwierdzenia wzrostu liczby więzionych w przymusowych obozach należy podkreślić, że podczas gdy w 1927 roku przy wyrębie lasów pracowało 40 % ogólnej liczby więźniów, to już w 1929 roku stanowili oni 65 – 70 %. W związku z uprzemysłowieniem w 1929 roku zmniejszono rządowe subsydia dla więziennictwa. Mimo zmniejszonych środków publicznych Gułag nie przestawał się rozrastać. Trzeba podkreślić, że łagry zaczęły stanowić w tym okresie i przez wiele następnych dziesiątek lat główną podporę ekonomii sowieckiej. To one dostarczały jedną trzecią produkowanego przez kraj złota, znaczną część węgla oraz drewna.

Od roku 1933 na zesłanie wysyłano nie tylko ofiary rozkułaczenia, lecz trafiali tam również kołchoźnicy, chłopcy oskarżeni o szkodzenie licznym kampaniom ze szczególnym uwzględnieniem kampanii zniwnych, grupy deportowane w zakresie likwidowania z miast (tzw. zdeklasowanego elementu) oraz oczyszczania strefy przygranicznej z ludności niepożądaney.

²⁶ M. Jacobson, *Origins of the GULAG. The Soviet Prison Camp System 1917-1934*, Lexington 1993, s. 84, za: <http://www.sciesielski.republika.pl/sovrep/gulag1.html> [02. 02. 2013].

W celu wsparcia systemu penitencjarnego oraz rozładowania przeludnionych obozów i więzień, OSO i sądy kierowały więźniów wraz z ich rodzinami do specjalnych osiedli pracy, trafiali tam również chłopci, bezdomni oraz prostytutki. Więźniowie odbywali wyroki od trzech do pięciu lat.

W 1933 r. przymusowo wysiedlono Cyganów – z samych okolic Moskwy zostało deportowanych ok. 5,5 tys. Zalecenia OGPU na temat kwalifikowania na zesłanie tak zwanych elementów kryminalnych i zdeklasowanych były strategicznie bardzo dobrze przemyślane: w kwietniu 1934 r. został wydany rozkaz, aby osoby, które nie posiadają rodzin, kierować do obozów pracy a nie do obozów specjalnych.

Wśród więźniów łagrów panowała wysoka śmiertelność, nie rzadko jeszcze zanim masowo przewożeni chłopci dotarli do przymusowych obozów pracy. Śmierć zbierała swoje żniwo już w pociągach, w wagonach bydłowych, które służyły do transportów taniej siły roboczej. Kułacy spędzali czasem wiele tygodni w pociągach, które powoli toczyły się do miejsca zesłania, ściśnięci w wagonach służących do przewozu bydła lub „wagonach Stołypina”²⁷, budach bez okien do transportu więźniów. Jak zauważa w swoim studium

W. Uszkujnik:

„Byli tak stłoczeni, że niektórzy z nich całymi dniami nie dotykali nogami podłogi, zawieszani pomiędzy współwięźniami. Żywiono ich solonymi śledziami lub suszonym karpem, czasem azowskimi sardelami, a potem przez wiele godzin nie dawano im wody”²⁸.

Na końcu gehenny podróży czekała ich niewolnicza praca w ogromnym nowym systemie obozów, kierowanych przez agendę OGPU pod nazwą Zarząd Główny Poprawczych Obozów Pracy. Skrótem rosyjskiej nazwy Zarządu było słowo GUŁAG. W roku 1928 w obozach znajdowało się około 30 tysięcy więźniów. W roku 1931 ich liczba przekroczyła dwa miliony i rosła codziennie wraz z nowymi dostawami „białego węgla”, jak strażnicy z OGPU nazywali kułaków²⁹.

²⁷ Wagony pochodziły z czasów ruchu migracyjnego Rosjan, który nasilił się w okresie rządów premiera Piotra Stołypina (1906 – 1911), kiedy to władze carskie pozwoliły na wolne osadnictwo za Uralem.

W. Uszkujnik, *Paradoksy historii*, Gdańsk 1996, s. 23.

²⁸ B. Moynahan, *Rosja XX wieku*, Warszawa 1995, s. 141-142.

²⁹ Ibidem, s. 142.

2.2. Funkcje represyjne łagrów

Łagier jako najstraszniejsze, koncentracyjne doświadczenie rosyjskie oparty był na fundamencie nieludzkiego totalitaryzmu sowieckiego. Bolszewizm stalinowski ma bezsprzecznie cechy starszeństwa na tle systemów totalitarnych. Pogląd ten został sformułowany *expressis verbis* w scenie rozmowy niemieckiego funkcjonariusza obozowego z rosyjskim więźniem. Rozmowa opisana przez Wasilija Grossmana:

„Stalin nauczył nas wielu cennych rzeczy. Dla ustanowienia socjalizmu

w jednym kraju trzeba unieważnić prawa chłopów do wolnego prowadzenia gospodarki rolnej. Stalin to zrozumiał i ręka mu nie drgnęła; zgładził miliony chłopów. U nas Hitler zrozumiał, że niemieckim ruchom narodowo – socjalistycznym przeszkadza Żydostwo, więc postanowił zlikwidować Żydów”³⁰.

W przymusowych obozach pracy więźniom kategorycznie zabraniano korespondencji z rodziną, zarówno otrzymywania listów, jak i paczek z jedzeniem lub odzieżą. Wszystkie otrzymane listy władze obozu niszczyły, a jedzenie dzielono pomiędzy pracowników straży obozowej.

Służba więzienna odnosiła się do podległych im więźniów łagrowych z nieopisanym okrucieństwem – tysiące z nich rozstrzelano, a ciała porzucano po obozie. Smród, który unosił się z rozkładających ciał utrudniał więźniom oddychanie. W tym czasie wielu mieszkańców pobliskich miejscowości zaczęło opuszczać swoje domy, ponieważ nie było w stanie znieść okrucieństwa z jakim zabijano więźniów.

Czekiści praktykowali następującą metodę eliminowania więźniów – wchodził do baraków, odliczali „do trzech” wskazując przy tym na wybranych więźniów, po czym rozstrzelali ich. Taką brutalną metodę likwidacji stosowali wówczas, gdy pojawiał się nowy etap więźniów.

2.3. Pierwsze relacje o systemie łagrów

Literatura w Związku Sowieckim pełniła dwojaką funkcję. Z jednej strony była elementem kampanii usprawiedliwienia gwałtownego rozrastania się systemu łagrów przed coraz bardziej sceptycznie nastawioną zagranicą. Z drugiej, służyła także uspokojeniu

³⁰ W. Grossman, *Za słuszną sprawę*, Moskwa 1952 za: A. Drawicz, *Historia literatury rosyjskiej XX wieku*, Warszawa 2007, s. 551.

obywateli sowieckich, poruszonych gwałtowną kolektywizacją i industrializacją. Propaganda odniosła skutek. Wielu, po przeczytaniu i obejrzeniu sztuk pochwalnych na temat łagrów, chciało zobaczyć prawdziwy obóz pracy. Europejskich intelektualistów zabierano do „pokazowego” obozu w Bolszewie, niedaleko Moskwy.

Jeden z entuzjastów obozów pracy tak wspomina zwiedzanie „pokazowego” obozu:

„Schludne białe łóżka i pościel, odmalowane pokoje. Wszystko było sterylnie czyste”³¹.

Entuzjasta Rosji sowieckiej spotkał się z grupą młodszych więźniów, by wysłuchać niezwykle budujących historii o życiu. Tych samych historii, które pojawiały się w dziełach Gorkiego. Poznał złodzieja studiującego pilnie, by zostać inżynierem, oraz chuligana, który zdawał sobie sprawę z popełnionych błędów i w ramach powrotu na dobrą drogę prowadził obozowy magazyn. Pięć lat później entuzjasta ten, podobnie jak wielu europejskich intelektualistów zafascynowanych Rosją sowiecką, znalazł się na podłodze zatłoczonego wagonu bydlęcego, podążającego ku obozowi, który nie miał zbyt wiele wspólnego z modelowym obozem w Bolszewie.

Sozerko Artaganowicz Malsagow w pochodzącej z 1926 roku publikacji zatytułowanej „Wyspy piekielne” podaje poniższe racje żywnościowe obowiązujące w obozach:

„Więźniowie otrzymywali następujący przydział żywnościowy; jeden ziemniak na śniadanie, obierki ziemniaczane ugotowane na wodzie na obiad i jeden ziemniak na kolację. Ani kawałka chleba, ani uncji cukru, nie mówiąc o mięsie lub tłuszczu.

I ludzie ci, dręczeni męczarniami głodu i rozpacz, zjadali korę drzew, nie będąc w stanie przezwyciężyć uczucia głodu i wycieńczenia. Pod grozą tortur lub rozstrzeliwań byli zmuszeni godzić się na wykonywanie najcięższych prac: karczować pnie, pracować w kamieniołomach, spławiać drzewo”³².

Jednak nielicząc powyższej publikacji, pierwsze krytyczne relacje o systemie łagrów pojawiły się w ZSRR dopiero po upadku komunizmu. Właściwie to trudno nazwać dowody pamięci o ofiarach sowietyzmu publikacjami książkowymi, gdyż były to zakładane przez miejscowych działaczy pomniki wystawione tym, których pochłonął system łagrów. W samej

³¹ J. Gliskman, *Powiedzcie Zachodowi*, za: A. Applebaum, *Gulag*, op. cit., s. 185.

³² S. A. Malsagow, *Z historii Solówek*, w: S. A. Malsagow, *Wyspy piekielne. Sowieckie więzienie na Dalekiej Północy*, 1926, za: <http://www.docstoc.com/docs/19412316/Malsagow---cz-1doc> [02. 02. 2013].

Rosji powstało kilka nieformalnych i półoficjalnych pomników wzniesionych przez towarzystwa publiczne i osoby prywatne. Anna Applebaum wspomina na ten temat:

„W moskiewskiej siedzibie Stowarzyszenia »Memoriał« znajduje się bogate archiwum wspomnień i zarejestrowanych relacji z obozów oraz niewielkie muzeum, w którym znaleźć można, między innymi, unikalną kolekcję powstałych w łagrach dzieł sztuki. Stała ekspozycja poświęcona epoce stalinizmu znajduje się w Muzeum Sacharowa – również w Moskwie. Na obrzeżach wielu miast – Moskwy, Petersburga, Tomsku, Pietrozawodska – miejscowe oddziały »Memoriału« i inne organizacje społeczne wzniosły monumenty i tablice upamiętniające miejsca masowych grobów egzekucji z lat 1937 i 1938»³³.

Niestety niewiele publikacji poświęconych łagrom powstało w samej Rosji. Wspomniane powyżej inicjatywy lokalnych stowarzyszeń i prywatnych ludzi, skupione na ocaleniu pamięci ofiar leninizmu i stalinizmu, są niepozorne, rozproszone i bardzo niepełne. Większość Rosjan zapewne niewiele wie o łagrach. I trudno się dziwić – dwadzieścia kilka lat po rozpadzie ZSRR Rosja, kraj, który odziedziczył po Związku Sowieckim jego dyplomację i politykę zagraniczną, jego ambasady, zachowuje się tak, jakby nie odziedziczył również jego historii. W Rosji nie ma państwowego muzeum poświęconego historii represji. Nie ma też miejsca żałoby narodowej, pomnika, który oficjalnie oddawałby hołd cierpieniom ofiar i ich rodzinom. Znacznie bardziej niż brak pomników uderza jednak luka w świadomości społecznej. Czasami można odnieść wrażenie, że z chwilą, gdy znikł sam Związek Sowiecki, opadły i rozplynęły się bez śladu także emocje sporów i ogólnokrajowej dyskusji doby gorbaczowskiej głośności, właśnie na temat łagrów. Zażarta dyskusja o sprawiedliwości, jaką należy oddać ofiarom, nagle się skończyła.

Wobec dyskusji na temat łagrów należy podkreślić ogromne znaczenie publikacji „Archipelagu Gułag” Aleksandra Sołżenicyna w zaalarmowaniu opinii publicznej.

Aleksander Sołżenicyn został aresztowany w 1947 roku za antystalinowskie uwagi wygłaszane w czasie wojny, w której walczył jako oficer artylerii, po przechwyceniu przez NKWD listu Sołżenicyna do przyjaciela. List zawierał krytyczne opinie Sołżenicyna na temat sposobu, w jaki Związek Radziecki prowadzi wojnę oraz krytykę Stalina³⁴. Sołżenicyn

³³ A. Applebaum: *Gulag*, op. cit., s. 515.

³⁴ G. von Wilpert, Sołżenicyn, Aleksandr Isaewič, w: *Lexikon der Weltliteratur Bd. I.*, Stuttgart 1975, s. 1521 i n.

znalazł się w więzieniu na Łubiance, a stamtąd przewieziono go na Butyrki w Moskwie. Solżenicyn został skazany na 8 lat zamknięcia w wychowawczym obozie pracy na Syberii³⁵. W lutym 1953 roku uwolniono Solżenicyna i wysłano na „wieczne osiedlenie” do kazachstańskiej wioski Kok-Terek. Gdy rozpoznano u niego raka żołądka leczono go w szpitalu w Taszkencie, gdzie został później poddany operacji usunięcia guza. Przerzuty komórek rakowych nagle ustąpiły. W roku 1956 Solżenicyn został zrehabilitowany i mógł powrócić do europejskiej części Związku Radzieckiego. Solżenicyn rozpoczął pracę jako nauczyciel w wiejskiej szkole pod Riazaniem, a następnie już w Riazaniu. Jeden z największych pisarzy XX stulecia, laureat Nagrody Nobla, został w 1974 roku zmuszony do wejścia na pokład samolotu lecącego do Szwajcarii, z kajdankami na rękach, stając się tym samym pierwszą osobą wydaloną ze Związku Radzieckiego od czasu Trockiego. Solżenicyn po wydaleniu osiadł w Vermoncie, gdyż tamtejsze długie, ostre zimy przypominały mu Rosję.

Już w 1958 roku pisarz przystąpił do pierwszych prac nad „Archipelagiem Gułag”. Po opublikowaniu w 1959 roku opowiadania „Jednego dnia jednego więźnia” do autora zaczęły napływać relacje byłych więźniów. W samizdacie³⁶ krążyły już wcześniejsze utwory, była wśród nich też powieść „Krąg pierwszy”. Jednocześnie powstawał w latach 1963 – 1966 „Oddział chorych na raka”. Upadek Chruszczowa w 1964 roku pociągnął za sobą zahamowanie procesów destalinizacyjnych, co negatywnie odbiło się na sytuacji pisarza.

W 1965 skonfiskowano jego archiwum. Pojawiły się pierwsze ataki prasowe. Mimo zapowiedzi i dyskusji w Związku Pisarzy, gdzie przeważały głosy życzliwe, nie dochodzi do skutku publikacja „Oddziału chorych na raka”, w 1966 roku. Rok później Solżenicyn kieruje list do IV Zjazdu pisarzy, protestując przeciwko restrykcjom i gwałtom cenzuralnym. Dokument ten uzyskuje znaczny rozgłos i wywołuje solidarność wśród twórców. Jest to data graniczna, po której rozpoczyna się otwarta walka pisarza z systemem. W 1968 roku za granicą pojawiły się powieści „Krąg pierwszy” i „Oddział chorych na raka”. „Krąg pierwszy” stanowi szeroką panoramę społeczeństwa sowieckiego z czasów późnego stalinizmu. Powieść jest oparta na doświadczeniu autora zdobytym podczas pracy w podmoskiewskim obozie specjalnym dla naukowców wykonujących zadania zleczone przez władze. Wartość

³⁵ Solżenicyna więziono w obozie w Nowej Jeruzolimie pod Moskwą, następnie w Szaraszce (specjalnym obozie dla specjalistów i naukowców), w Marfinie, a w końcu przewieziono go do obozu w Ekibastuzie.

³⁶ Samizdat – określenie tzw. literatury drugiego obiegu wydawanej nielegalnie w ZSRR od drugiej połowy lat 50. Początkowo były to głównie publikacje trudno dostępnych dzieł klasyków literatury XX w.: A.A. Achmatowej, M.I. Cwietajewej, N.S. Gumilowa, B.L. Pasternaka, O.E. Mandelsztama, A. Solżenicyna, później na pierwszy plan wysunęło się piarstwo najnowsze.

poznawcza „Kręgu pierwszego” jest znaczna. Solżenicyn okazuje się sugestywnym portrecistą obyczajowym, znawcą specyfiki wielu środowisk. Sylwetka Stalina została w sposób zamierzony przez pisarza potraktowana płasko, karykaturalnie. Podobnie przedstawieni zostali jego zausznicy. Ostro zaznacza się w powieści kontrast pomiędzy światem oprawców, zdominowanym przez wszechogarniający strach – i ofiar, mających szansę – za wysoką cenę – ocalenia własnej godności. „Oddział chorych na raka” ma również wyraźne zaplecze autobiograficzne, odtworzony w nim został nader szczegółowo szpital w Taszkencie, w którym Solżenicyn, poważnie chory, dwukrotnie przebywał. W zamiarze Solżenicyna sala szpitalna jest (jak kiedyś w „Sali nr 6” Antoniego Czechowa) Rosją, doświadczoną przez komunizm w jego najbardziej nieludzkim, łagrowym wcieleniu. W 1969 roku Solżenicyn usunięto ze Związku Pisarzy. W 1970 otrzymał Nagrodę Nobla, notabene wręczoną dopiero w 1974 roku. W 1973 roku na polecenie pisarza rozpoczęto zagraniczną publikację „Archipelagu Gułag”, co przyniosło zajadłą nagonkę prasową na pisarza, aresztowanie i w lutym wspomnianą już deportację. „Archipelag Gułag” przyjęto powszechnie jako Solżenicynowskie dzieło główne³⁷.

3. Obraz łagru sowieckiego z perspektywy osadzonego w nim więźnia

3.1. Łagier jako inny świat w perspektywie pisarstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego

Wielonurtowe, moralnie wysokie piśmiectwo Gustawa Herlinga-Grudzińskiego ma swoje źródło w niezwykłej biografii twórcy. G. H. Grudziński urodził się 20 maja 1919 roku w Kielcach. Swoje pierwsze teksty opublikował na łamach pisma młodzieżowego „Kuźnia Młodych”. Po zawieszeniu działalności tego pisma, w roku 1936 podjął współpracę z „Nową Kuźnią”, gdzie wszedł w skład komitetu redakcyjnego. W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch II wojny światowej G. H. Grudziński był studentem polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim, w tym czasie współpracował z kilkoma tytułami prasowymi: „Przemiany” oraz „Orka na Ugorze”. Po wybuchu II wojny światowej przyłączył się do PLANu (Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej). W tym czasie współtworzył konspiracyjne wydawnictwo „Biuletyn Polski”. W roku 1940 władze radzieckie pojechały

³⁷ G. von Wilpert, Solżenicyn, Aleksandr Isaewič, w: *Lexikon der Weltliteratur Bd. I.*, op. cit., s. 1521 i n.

Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pod Grodnem i skazały na pięć lat pozbawienia wolności. Przez dwa lata przetrzymywano pisarza w różnych więzieniach, by ostatecznie skierować go do obozu pracy w Jercewie pod Archangielskiem. Pod koniec 1942 roku wyszedł na wolność, wkrótce potem przyłączył się do formującej się w Kazachstanie Armii Polskiej. Za swą działalność w czasie wojny został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari³⁸.

„Inny świat” powstał na podstawie osobistych doświadczeń oraz przeżyć pisarza, który doświadczył koszmaru pobytu w łagrze. G. H. Grudziński spędził w Jercewie, stanowiącym jeden z elementów systemu łagrów kargopolskich, dwa lata. Został ujęty przez NKWD w 1940 roku podczas próby przekroczenia granicy rosyjsko-litewskiej. Po trwających kilka miesięcy przesłuchaniach oraz śledztwie, został oskarżony o szpiegostwo dla niemieckiego wywiadu. O słuszności takich zarzutów miał świadczyć pierwszy członek jego nazwiska „Gerling”, który brzmiał jak nazwisko niemieckiego marszałka lotnictwa oraz buty oficerskie. Od czerwca do listopada 1940 roku został umieszczony w więzieniach w Witebsku, Leningradzie i Wołogdzie, następnie przewieziono go do obozu pracy w Jercewie, gdzie miał odbywać pięcioletni wyrok. G. H. Grudziński został zwolniony z obozu wskutek wielodniowego strajku głodowego.

„Inny świat” został napisany przez Gustawa Herlinga-Grudzińskiego na emigracji: w Rugby i Londynie, w latach 1949 – 1950. Ze względu na jego treść, cenzura PRL-u nie pozwalała na publikowanie tego dzieła. Do końca lat osiemdziesiątych książka ta była dostępna jedynie w tzw. drugim obiegu. Pomimo tego, że wspomnienia G. H. Grudzińskiego z czasów przebywania w łagrze sowieckim nie znajdowały uznania u polskich władz, krytycy w Europie Zachodniej przyjęli tę książkę bardzo dobrze. Obcojęzyczne wydanie „Innego świata” jako pierwsi mieli okazję przeczytać Anglicy – należy wspomnieć, że przedmowę do tego wydania napisał Bertrand Russell. Jak pisał sam G. H. Grudziński w swej przedmowie do „Innego świata”:

„oprócz pierwszego wydania angielskiego, które było ogromnym sukcesem, w Europie wydawcy nie kwapili się do publikacji „Innego świata”. Najdłużej zwlekali Francuzi i dlatego w 1985 roku Bernard Pivot powiedział w swojej audycji telewizyjnej, że niedopuszczenie tej książki do druku przez trzydzieści pięć lat jest hańbą Francji”³⁹.

³⁸ E. Głębińska, G. Herling-Grudziński, w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury t. 3 G – J*, J. Czechowska, A. Szałagan, Warszawa 1994, s. 238.

³⁹ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, Kraków 2007, s. 19.

Obecnie dzieło to zalicza się do tzw. obozowej klasyki, jako jedno z najwybitniejszych a zarazem wstrząsających polskich świadectw łagrowych.

Pełny tytuł tej powieści to „Inny świat. Zapiski sowieckie”. Można go interpretować w dwojaki sposób. Pierwsza interpretacja każe postrzegać utwór jako relację z pobytu w sowieckim obozie i więzieniu. Natomiast metaforyczne rozumienie tytułu, każe odczytywać go jako odniesienie do trudnych i nieludzkich warunków życia, które nie są znane ludziom na zachodzie.

Swoim tytułem Gustaw Herling-Grudziński nawiązuje do literatury rosyjskiej, podtytuł „Zapiski sowieckie” pojawia się w książce Fiodora Dostojewskiego „Wspomnienia z domu umarłych”. Dostojewski również przedstawił życie swoich rodaków, którzy zostali zesłani na Syberię i to właśnie od Dostojewskiego G. H. Grudziński zaczerpnął motto do swojej książki. W rozmowie z W. Boleckim Gustaw Herling-Grudziński, wyjaśniając motywy napisania utworu twierdził, że:

„(...)jako dwudziestoletni chłopiec znalazłem się w samym środku totalitarnego wieku i że w łagrze sowieckim uczyłem się, na czym polega w praktyce ta „nowa moralność”, którą postanowili wprowadzić w życie ideolodzy totalitaryzmu”⁴⁰.

Gustaw Herling-Grudziński podczas pobytu w łagrze poznał obozową rzeczywistość. Doświadczył jak ogromnym zagrożeniem dla człowieka jest totalitaryzm, dzień po dniu zapoznawał się z regułami panującymi wśród więźniów, uczył się walki przetrwania. Po zwolnieniu z obozu jego stan zdrowia pozwolił mu ponownie zaaklimatyzować się na wolności, jednak jego wyjściu sprzyjała wielka polityka. Gustaw Herling-Grudziński przed opuszczeniem obozu przebywał w baraku, który zwano „Trupiarnią”, a jego samego nazywano „dochodiagą”, człowiekiem, który wkrótce pożegna się z życiem. Jak mówił w trakcie wywiadu:

„w wieku dwudziestu lat nieczęsto zdarza się spojrzeć nie tylko śmierci w oczy, ale zajrzeć w jądro ciemności całego stulecia. Ja z taką świadomością wyszedłem z obozu, cały czas o wszystkim pamiętałem i od pierwszej chwili, gdy się znalazłem w wojsku generała Andersa, chciałem o tym napisać książkę”⁴¹.

⁴⁰ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op., cit., s. 6.

⁴¹ A. Adamowicz-Pośpiech, *Cywilizacyjne jądra ciemności, czyli o sytuacjach granicznych u Conrada i Herlinga-Grudzińskiego*, w: *Granice w kulturze*, Lublin 2010, s. 7.

Pobyt na Syberii był dla G. H. Grudzińskiego na tyle silnym doświadczeniem, że ciążył na nim do końca jego życia. Autor pragnął by młodzi ludzie, mający tyle lat, ile on miał wtedy, gdy w obozie zetknął się z „innym światem” komunizmu, uświadomili sobie to, że ludzie współcześni nie są należycie zabezpieczeni przed powtórzeniem się potworności z czasów totalitarnych.

Dla Gustawa Herlinga-Grudzińskiego „Inny świat” miał jeszcze głębsze znaczenie, traktował swe przeżycia jako:

„zasadniczy argument na rzecz tezy, którą od dawna głosił, że wiek XX był wiekiem przeklętym – wiekiem ideologii totalitarnych”⁴².

Inność świata w pisarstwie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego wynikała przede wszystkim z inności pojmowania przez Sowieków idei pracy. W łagrach praca była traktowana jako metoda wyniszczenia człowieka. Z założenia nie miała nic wspólnego z moralnym przesłaniem pracy, jakim jest budowanie wspólnego dobra. Pracy nie utożsamiano z troską człowieka ukierunkowaną na owe wspólne dobro. Praca nie miała za zadanie wyrabiać w człowieku poczucia odpowiedzialności za dobro. Jej rolą było niszczenie człowieka, dlatego życie łagrowe było bez reszty wypełnione pracą, gdyż była ona prymarną funkcją obozów. Z tego względu, że właśnie praca stanowiła o istocie sowieckiego łagru obowiązki zlagrowanych dzielono na: udział w robotach ogólnych (pchanie taczek, wyładunek cegieł, dźwiganie cegieł, noszenie paczek), wydobywanie węgla, gliny, piasku, rudy złota, przebijanie tuneli dla nowopowstających dróg, układanie podkładów kolejowych, koszenie trawy, bycie stajennym, pracę przy wyrębie lasu.

Dni w łagrze miały zawsze ten sam scenariusz:

„O wpół do szóstej nad ranem drzwi baraku otwierały się z trzaskiem i wśród ciszy przerywanej tylko ostatnimi westchnieniami snu rozlegał się głośny okrzyk: »Podjom«!”⁴³.

W jednym z fragmentów G. H. Grudziński bardzo dokładnie opisuje ten codzienny rytuał. Więzień dyżurny tzw. „razwodeczik”, czyli więzień, który w danym dniu ponosił odpowiedzialność za przygotowanie brygad do wymarszu, przemieszczał się wzdłuż prycz, szarpiąc śpiących więźniów, G. H. Grudziński pisał:

⁴² G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 5.

⁴³ Ibidem, s. 76.

„więźniowie poruszali się ciężko na pryczach, odrzucali sennym ruchem ręki buszlaty okrywające głowy, podnosili się tak wolno, jak gdyby ich ciała skrepowane były niewidzialnymi pętami, i jęcząc z bólu, opadali z powrotem na legowiska. Wzdłuż prycz przechodził teraz wolno »dniewalny«, szepcząc monotonnym głosem: »Riebiata, na rabotu«. Do niego należało postawić barak na nogi przed otwarciem kuchni”⁴⁴.

Każdego poranka te kilkanaście minut na wybudzenie obozu, część więźniów poświęcała na leżenie w ciszy. W ocenie G. H. Grudzińskiego była to modlitwa, w której zazwyczaj przewijały się wypowiedane w języku rosyjskim przekleństwa i którą kończył zazwyczaj zwrot „Ech, nadojela żyźń”. Ten zwrot powtarzał każdy mieszkaniec baraku, stanowił on formę:

„(...) przeraźliwej skargi, w której mieściło się wszystko, co więzień umiał i mógł powiedzieć o swojej śmierci za życia”⁴⁵.

W innej rzeczywistości, zamiast „(...) tego krótkiego okrzyku rozpaczony zajmuje prawdziwa modlitwa lub skreślenie jednego dnia wyroku (...)”⁴⁶, lecz nie w łagrze, gdzie każdy wyrok mógł zostać przedłużony, a więźniowie zmuszani byli do codziennej walki ze swoimi słabościami, jak również z niesprzyjającą normalności obozową rzeczywistością.

Przed pracą każdy z więźniów zwracał się w stronę nadziei – jedynie ona pozostała osadzonym w tych niesprzyjających warunkach. G. H. Grudziński zwraca uwagę na fakt, iż bardzo mała liczba więźniów odliczała dni, miesiące do końca swojej zsyłki, ponieważ większość miała świadomość, iż koniec wyroku nie był równoznaczny z wolnością, a wystarczył jeden podpis wysokiego urzędnika, aby przedłużyć wyrok o kolejny rok. Podczas codziennych rozmów nie poruszano tematu wyroków. Wynikało to z faktu, że więźniowie starali się unikać sytuacji, w której ich nadzieja mogłaby być zawiedziona, a w warunkach obozowej rzeczywistości dodatkowy czynnik wywołujący smutek nie wpływał pozytywnie na kondycję psychiczną więźniów.

Gustaw Herling-Grudziński w obrazie pracy przy wyrębie lasu punktuje nieludzkie warunki pracy drwali:

⁴⁴ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 76.

⁴⁵ Ibidem, s. 77

⁴⁶ Ibidem, s. 77

„Praca w lesie należała do najcięższych głównie na skutek warunków, w jakich się odbywała. Odległość z »lesopowalą« do obozu wynosiła średnio około sześciu kilometrów w jedną stronę, więźniowie pracowali cały dzień pod gołym niebem, po pas zanurzeni w śniegu, przemoczeni do nitki, głodni i niehumanitarnie zmęczeni. Nie spotkałem w obozie więźniów, którzy by pracowali w lesie dłużej niż dwa lata. Na ogół już po roku odchodzili z nieuleczalną wadą serca do brygad zatrudnionych przy nieco lżejszej pracy, a stamtąd na śmiertelną »emeryturę« do Trupiarni. Z nowych transportów więźniów, które co pewien czas przychodziły do Jercewa, wyławiano zawsze ludzi najmłodszych i najsilniejszych, aby ich – jak się to mówiło w obozie – »przepuścić przez las«⁴⁷.

Dla każdego zesłańca wyjście do 11-godzinnej pracy zaczynało się od kompletowania możliwie ciepłego i trwałego ubioru, składającego się z kawałków szmat, czy starych walonek. W nieco bardziej uprzywilejowanej pozycji znajdowali się członkowie brygad doborowych, którzy otrzymali ubrania nowe i mieli możliwość ich wymiany, gdy się zniszczyły. Jednak jak pisze Gustaw Herling-Grudziński:

„około trzech czwartych więźniów jednak wychodziło do pracy w łapciach, często z odsłoniętymi częściami nóg, ramion i piersi. Nie było więc rzeczą dziwną, że wielu z nich nie miało odwagi rozbierać się na noc, aby nie ryzykować rozsypania się z trudem posztukowanej odzieży. Dla nich pobudka była tylko znakiem danym w poczekalni dworca kolejowego. Otrząsali się ze snu, zwlekali się z prycz, zwilżali w rogu baraku oczy i usta i szli na kuchnię»⁴⁸.

Charakterystycznym obrazem obozowej rzeczywistości były trzy kolejki, które ustawiały się każdego ranka po poranną porcję żywnościową. Owe kolejki odpowiadały w skrócie podziałowi społecznemu obozu według norm wypracowanych podczas codziennej pracy.

„Przed oknem z napisem »trzeci kocioł« stawali najlepiej ubrani i najlepiej wyglądający więźniowie – stachanowcy, których dzienna wydajność pracy osiągała lub przekraczała 125% normy (...)»⁴⁹.

⁴⁷ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 88.

⁴⁸ Ibidem, s. 79.

⁴⁹ Ibidem, s. 80.

Na ich porcję żywieniową składała się duża porcja kaszy oraz kawałek ryby. W kolejce drugiej ustawiali się ci, których norma wynosiła 100% – otrzymywali oni łyżkę kaszy bez ryby. Pozostali ustawiali się w trzeciej kolejce, byli to nędzarze, którzy nie mieli sił by pracować. Przysługiwała im łyżka mocno rozwodnionej kaszy.

Po wydaniu śniadania wszystkie okna, w których wydawano jedzenie zamykano, więźniowie zaczęli wymarsz do pracy.

„Mało który z więźniów miał dostatecznie dużo siły woli, aby swój poranny posiłek donieść z kuchni do baraku. Przeważnie zjadali go na stojąco u stóp pomostu, połykając dwoma lub trzema haustami wszystko, co chochła kucharza strząsnęła do brudnej blaszanki”⁵⁰.

W codziennej pracy najważniejszą rolę odgrywało wypracowanie wcześniej założonego planu. G. H. Grudziński uważa, iż w brygadach, w których pracowało się po 3-4 pracowników, najgorliwszymi strażnikami byli sami więźniowie. Wynikało to z faktu, iż normy obliczało się zespołowo. Taka sytuacja sprawiała, że znikało poczucie solidarności więziennej, ustępowało ono miejsca pogoni za procentami.

„Niewykwalifikowany więzień, który znalazł się w zgranym zespole robotników, nie mógł liczyć na żadne względy (...)”⁵¹.

Gustaw Herling-Grudziński wskazuje, że administracja łagru zawsze starała się znaleźć dla zesłańców nowe zajęcie, nie można było dopuścić do sytuacji, w której osadzeni nie pracowaliby każdego dnia.

Na podstawie analizy wybranych fragmentów można podsumować, iż praca w łagrze spełniała kilka funkcji. Po pierwsze, była sposobem fizycznego i psychicznego terroru

w stosunku do więźniów, czyli rodzajem tortury. Za drugą istotną funkcję pracy uznaje się dążenie do tego, by za jej przyczyną doszło do eksploatacji sił biologicznych więźnia. Po trzecie, praca była sposobem poniżenia, odebrania więźniom godności. Bez względu na to, jaką funkcję praca miała spełnić, w każdym przypadku G. H. Grudziński podkreśla jej nieludzki charakter. Dlatego więźniowie pragnęli uciec od pracy, z nadzieją myśląc

o możliwości dostania się do bolnicy, aby choć jeden, dwa dni uwolnić się od jej ciężaru.

⁵⁰ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 81.

⁵¹ Ibidem, s. 82.

W jercewskim obozie pojawiła się postać Kostylewa, który postanowił, iż nigdy nie będzie pracował dla swych sowieckich oprawców, dlatego też regularnie opalał swoją rękę nad ogniem:

„nie odwracając ciągle głowy, przybliżył się do pieca i po omacku wsunął odbandażowaną rękę w ogień. Przez jego ściągniętą twarz przebiegł skurcz bólu, oczy zdawały się wświdrowywać w głąb czaszki, zęby puściły dolną wargę i zacięły się ze zgrzytem, a na czoło wystąpiły wielkie krople potu. W ciągu tych kilkudziesięciu sekund zdążyłem zauważyć nie tylko jego przekłutą drgawkami bólu twarz, ale i rękę – spuchniętą kłodę, obciążoną złuszczonej od poparzeń skórą i ociekającą krwią i ropą, która skwiercząc jak oliwa spadała małymi kroplami na rozżarzone do czerwoności okrągłaki. Wyciągnął ją wreszcie z ognia, opadł ciężko na ławkę obok pieca i skłoniwszy głowę między kolana, zaczął lewym rękawem ocierać pot z twarzy. Uwolniony od tej strasznej próby, zdawał się teraz rozluźniać i rozpręczać jak kuglarz uliczny, który napiąwszy mięśnie ciała, wyzwolił się z krępujących go pęt, a potem opadł na środek chodnika niby przekłuty balon”⁵².

Pragnienie przebywania w ciepłe, pod dachem to motywy, które kierowały więźniami sowieckich łagrów dokonującymi samookaleczeń. Praca złagrowanych polegała na karczowaniu terenu w obozie i wokół niego, wyrębie lasu, wydobywaniu minerałów bez narzędzi. Samookaleczenie podczas pracy pozwalało więźniom na spędzenie kilku dni w ciepłym szpitalu, z tego względu szpitale obozowe nie nadążały z przyjmowaniem rannych przy pracy więźniów. Warunki pracy i życia w łagrze były bardzo ciężkie, a większość więźniów nie była psychicznie przygotowana do odbycia kary. Największą przeszkodę stanowił brak wytrzymałości fizycznej. Więźniowie pracowali po 12–16 godzin na dobę w temperaturze dochodzącej do minus 50°C. Jedzenie było niskokaloryczne, nie mogli spać tyle, ile domagał się wycieńczony organizm, ich ubrania były zniszczone i nie chroniły przed zimnem, więźniów dotkliwie bito. W takich warunkach i okolicznościach praca zabijała. Wyczerpani fizycznie więźniowie łagrów decydowali się na kalectwo, aby tylko nie pracować.

⁵² G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., 138-139.

Podobnie jak Gustaw Herling-Grudziński pisze Warłam Szalamow w „Opowiadaniach kołymskich” o epidemiach samookaleczeń:

„Sawieliew obciął sobie cztery palce ręki siekierą. Kola Rączkin stracił prawą rękę w przygotowanym przez siebie wybuchu”⁵³.

Władze obozowe, walcząc z umyślnym okaleczaniem się, zmuszały jednorękich do innej ciężkiej pracy, tzn. przydeptywania drogi w głębokim śniegu. Zaprzestano tego robić dopiero wówczas, gdy zdesperowani więźniowie:

„zaczęli odstrzeliwać sobie nogi, wkładając zapalnik do walonki i podpalając lont”⁵⁴.

Pragnienie dostania się do szpitala lub dłuższego pozostania w nim to fundamentalny motyw postępowania więźniów w sowieckich łagrach. Więźniowie świadomie zarażali się gruźlicą, pili w tym celu przed badaniem cudzą plwocinę. Wielu symulowało uraz kręgosłupa, w ogóle nie rozprostowywując się. W tym celu więźniowie przez długi czas chodzili i leżeli w pozycji w półzgiętej. Wielu z nich wywoływało podskórne zapalenia, pozorowano chorobę weneryczną poprzez wstrzykiwanie rozgrzanego mydła do cewki moczowej, aby chociaż na dzień otrzymać zwolnienie i wyzwolić się od zabójczej pracy.

Więźniowie pragnęli być jak najdłużej w szpitalu, więc zdejmowali bandażę, rozdrapywali rany, aby doprowadzić do infekcji. Więźniowie kryminalni, którzy przebywali w łagrach – często ranili się w brzuch i inne części ciała oraz dokonywali samookaleczeń.

„Motywami (...) samouszkodzenia może być pokazanie odwagi, niechęć do długoletniej służby wojskowej, pragnienie wyzdrowienia lub przebywania w szpitalu, uwolnienie się od zabójczej pracy, uniknięcie maltretowania, zwolnienie z pracy, leczenie się poza instytucją totalną czy chęć odzyskania wolności. Różnorodność przyczyn, które sprawiają, że człowiek zdolny jest okaleczyć samego siebie, wynika z rozmaitych warunków społecznych, w jakich przyszło mu żyć. Na pewno nie są to wszystkie motywy skłaniające ludzi do samookaleczenia. Ważne jest także oddziaływanie czasu historycznego jako czynnika warunkującego rodzaj uszkodzenia. Ponadto istotny wpływ wywiera środowisko społeczne, w którym człowiek przebywa”⁵⁵.

⁵³ W. Szalamow, *Opowiadania kołymskie*, Wrocław 1999, s. 50–51.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 40–42.

⁵⁵ B. Tworek-Wrońska, *Samookaleczenie jako zjawisko społeczne*, VOL. XXVI, 18, Lublin 2001, s. 237–238.

Wielu więźniów otrzymywało w łagrach status „dochodiagi”, czyli więźnia na granicy śmierci z wyczerpania. Marian Jonkajtys, w wierszu „Dochodiaga” w sposób przejmujący przedstawia stan skrajnie wyczerpanego więźnia.

„Łagierników stalinowskich / Słynna triada głodu plagi: / Szkorbut - pelagra - dystrofia, / Przemieniała w »dochodiagi«. / Specjalnego komentarza / I objaśnienia wymaga / Dla Polaka współczesnego / Owa nazwa - »dochodiaga«. / »Dochodit« - ma wiele znaczeń / Tu - może nam trzy wskazywać: / Dojść do dna... Dobiegać kresu / Życia... Czyli dogorywać! / A łagiernik »dochodiaga« / Łączył też cechy trojaki: / Dno psychiczne... Dno fizyczne... / Krok od śmierci... Był zdechlakiem! / Inne myśli - prócz jedzenia - / Głód mu eksmitował z głowy. / I organizm zmieniał cały / W jeden przewód pokarmowy! / Szkielet obleczony skórą... / Drżące truchło dystrofika... / Ludzki wrak – wysysający / Zgniłe resztki po śmietnikach. / Otepiały człeka szczątek / Z drętwiącym serca biciem; / Głuchy, zapatrzony w pustkę, / Bezwiednie kończący życie. / Rzęch - niezdolny już do pracy / W polu, w tajdze czy w kopalni. / Czasem gnany do sprzątan. / Najczęściej do »umieralni«. / Takiej przyszpitalnej izby, / Która przeznaczoną była / Do składania w niej pół-trupów / Nim zasypią ich w mogiłach. / Tysiące polskich »dochodiag« / Pochłonęły na Syberii / Czarne otchłanie GUŁAG-u / W »Białych krematoriach Berii« (...)⁵⁶.

3.2. Obraz samotności i nadziei w Innym świecie

Jednym z dominujących uczuć, jakie odczuwali osadzeni w Jercewie była samotność. Gustaw Herling-Grudziński pisał:

„Taki jest jednak zawsze pierwszy odruch beznadziejności: wiara, że w samotności cierpienie zahartuje się i wysublimuje jak w ogniu oczyszczającym. Mało ludzi potrafi naprawdę znieść samotność, ale wielu marzy o niej jak o ostatniej ucieczce. Podobnie jak myśl o samobójstwie, myśl o samotności bywa najczęściej jedyną formą protestu, na jaką nas stać, gdy wszystko zawiodło, a śmierć ma w sobie jeszcze ciągle więcej grozy niż uroku”⁵⁷.

⁵⁶ M. Jonkajtys, *Dochodiaga*, za: <http://www.emazury.com/sybiracy/poezja.htm> [03. 02. 2013].

⁵⁷ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 86.

Samotność doskwiera bardzo silnie wszystkim, którzy znaleźli się na zesłaniu. Nie ma ona jednak charakteru społecznego, tzn. osadzonemu nie brakuje "kontaktu z ludźmi". Więzień tęskni za wolnością, możliwością swobodnego poruszania się, funkcjonowania w życiu społecznym. Brak takich możliwości wzbudza w nim poczucie samotności. W percepcji autora samotność to pewna forma protestu, która powstaje w człowieku. Uświadamia sobie on wówczas, że ma jeszcze pewne ludzkie odruchy, że świat beznadziei, który go otacza nie stłamsił go. Opisując te uczucia Gustaw Herling-Grudziński formułuje je z perspektywy więźnia, który po ciężkim dniu pracy przybywa na zonę i może wejść na pryczę i odpocząć. Wówczas może celebrować chwilę owej samotności, którą tak plastycznie unaocznił czytelnikowi G. H. Grudziński:

„tylko w więzieniu łatwo jest zrozumieć, że życie bez czekania na cokolwiek nie ma najmniejszego sensu i wypełnia się po brzegi rozpaczą”⁵⁸.

Tymi słowami autor wspomnień pokazuje czytelnikowi, iż życie pozbawione określonego celu, nie ma sensu. W przypadku osadzonych trudno było taki cel zdefiniować. Codzienna ciężka praca i sytuacja w obozie nie nastrajały optymizmem, nie dawały podstaw do formułowania daleko idących planów. Więzień nie był świadomy, czy będzie mu dane dożyć do kolejnej wiosny, gdyż wokół otaczała go śmierć. Dlatego też bał się formułować pewne cele, gdyż niemożność ich realizacji wzbudzałaby w nim rozczarowanie, co jeszcze bardziej podłamywałoby jego psychikę. W kontekście nadziei G. H. Grudziński formułuje następującą myśl:

„Ale czy może być większa tortura niż nagle uświadomienie sobie, że ta nadzieja była tylko złudzeniem podnieconych zmysłów?”⁵⁹.

Opisując to uczucie autor pisze, iż być świadomym przebywania na bezludnej wyspie, z której nie ma ucieczki i wybawienia to stan męki. Jednakże uczucie to staje się jeszcze bardziej dotkliwie, gdy pojawia się choćby niewielka nadzieja na przełamanie tego stanu – w przypadku osadzonych mogła to być np. amnestia. Wolność przyrównywana jest również do wyspy, jednak do niej trzeba najpierw dopłynąć. Gustaw Herling-Grudziński posługując

⁵⁸ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 86.

⁵⁹ Ibidem, s. 86.

się licznymi porównaniami stara się ukazać, z jakimi trudnościami zмага się więzień, by przetrwać, by móc ponownie stać się wolnym człowiekiem. Musi on:

„(...)walczyć z zalewającą oczy falą, łapać ściśniętymi z bólu płucami powietrze, czuć przyspieszone bicie serca, natężyć wszystkie mięśnie rąk i nóg - zbliżyć się, zbliżyć!- oto jest wszystko, dla czego warto jeszcze ciągle żyć. Codziennie przeżywalismy to samo; codziennie na krótko przed powrotem do zony więźniowie śmiali się i rozmawiali ze sobą jak ludzie wolni; codziennie też kładli się po pracy na pryczach jak ludzie zdławieni rozpaczą”⁶⁰.

Nadzieja, którą tracono każdego dnia, w końcu przeradza się we frustrację, objawiającą się w różnoraki sposób. Pewna część wzrasta niejako w nową rzeczywistość, zachodzi zjawisko odczłowieczania, gdyż bezkrytyczne funkcjonowanie w tym środowisku prowadzi do zezwierżenia człowieka. Jednostkami takimi kieruje chęć zaspakajania podstawowych instynktów, takich jak np. popęd seksualny, czy też głód.

Inną grupę tworzą ludzie, którym brak nadziei odebrał chęć do życia. Popadają oni w depresję, stają się żywymi cieniami, nie wykazują woli do walki z trudną, obozową rzeczywistością. Jest to widoczne zarówno w pracy, jak i podczas wydzielania porcji żywieniowych. Więźniowie, którzy załamali się po utracie sensu życia w niedługim czasie trafiają do tzw. „Trupiarni”, czyli miejsca, z którego niewielka liczba więźniów wracała żywa. W dalszych fragmentach G. H. Grudziński przywołuje swoje uczucia rozczarowania, gdy dochodzi do realizacji założonego wcześniej celu:

„jaki ból sprawia uświadomienie sobie nicości i błahości celu naszych oczekiwań, gdy zostają wreszcie spełnione! Lepiej jest czekać, spodziewając się rzeczy nieosiągalnych nawet, niż mieć wiedzę, że się posiada nikły zaledwie cień dawnych pragnień”⁶¹.

Takie przemyślenia nasuwają mu się po tym, gdy ujrzał zachowanie więźniów, którzy po otrzymaniu paczek od krewnych, zjadali skrawek słoniny z chleba i gryzli go bardzo wolno, odsuwając słoninę coraz dalej, aby jej nie dotknąć zębami. Ostatni kęs,

⁶⁰ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 86.

⁶¹ Ibidem, s. 180.

w trakcie którego spożywali cel swoich oczekiwań, stanowił prawdziwą radość. W podobny sposób G. H. Grudziński zapatrywał się na dni wolne od pracy i na wszystko, na co warto było czekać.

Życie kobiet w obozach było równie tragiczne jak mężczyzn, jednak pod niektórymi względami ich rzeczywistość różniła się. Do obozów transportowano je w tych samych wagonach bydłych i umieszczano w takich samych zatłoczonych barakach. Kobiety dostawały takie same ubrania i równie niewygodne buty. Musiały wyrabiać te same normy co mężczyźni i jeść tą samą „cienką” zupę. I choć nawet na przesłuchaniach traktowano je tak samo, to ich sytuacja była nieco inna niż mężczyzn. Same władze obozu twierdziły, że kobiety znacznie szybciej degradowały się moralnie, a to za sprawą tego, iż płeć dawała im pewne możliwości. W wyniku jakże trudnych warunków niektóre z nich rezygnowały z godności i sprzeniewierzały swoim wartościom, w celu uzyskania lepszej lub złej pracy, albo choć trochę lepszych warunków bytowych. Więźniarki były słabsze fizycznie, przez co obniżały produktywność. To z kolei nie podobało się władzom obozowym, które niejednokrotnie próbowały pozbyć się ich z łagrów.

„W pewnym momencie, w lutym 1941 roku, centrala Gułagu zmuszona była wysłać do komendantur NKWD i obozów specjalny okólnik, w którym stanowczo nakazywano przyjmować wszystkie wysyłane do łagrów transporty więźniarek i kierować je do prac, w których kobiety okazywały się szczególnie użyteczne. W tym kontekście wspomniano o zakładach przemysłu lekkiego, fabrykach włókienniczych i metalurgicznych oraz pewnych rodzajach prac leśnych i rozładunkowych”⁶².

Kobiety w 1942 roku stanowiły około 13 procent wszystkich więźniów Gułagu. Odsetek ten wzrósł do 30 procent w roku 1945, co było skutkiem wcielenia znacznej liczby mężczyzn do służby wojskowej. W roku 1948 wskaźnik wyniósł 22 procent, by następnie spaść do poziomu 17 procent w latach 1951 – 1952.

„Z chwilą pojawienia się kobiet w łagrach powstał problem dzieci, które tam się rodziły. Do 1943 roku istniało rozporządzenie nakazujące bezwzględne zabijanie zarówno noworodków, jak i ich matek, jako »elementu nieproduktywnego«. Później,

⁶² A. Applebaum, *Gułag*, op. cit., s. 298.

ze względu na konieczność wykorzystywania pracy jak największej ilości więźniów, zabijano wyłącznie noworodki, oszczędzając życie kobietom. Jak wskazują relacje i wspomnienia, porody odbierano w bloku, często na kanale grzewczym ciągnącym się wzdłuż pomieszczenia. Natychmiast po porodzie dziecko mordowano topiąc je w kuble na nieczystości. Tym procederem zajmowały się głównie kryminalistki”⁶³.

Szczególne biografie kobiet zlagrowanych, pozbawionych godności zapisała historia równie tragiczna, jak przedstawiona prawda w „Innym świecie” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

3.3. Zróżnicowanie warunków pobytowych a poziom śmiertelności w łagrach na podstawie twórczości Józefa Czapskiego

Józef Czapski urodził się w 1896 roku w rodzinie ziemiańskiej. Dzieciństwo spędził w majątku rodzinnym położonym pod Mińskiem, następnie przeniósł się do Petersburga (1909). Tam ukończył szkołę i rozpoczął studia prawnicze, w okresie rewolucji został wcielony do tzw. „Korpusu Paziów”, gdzie odbył przyspieszony kurs oficerski. W 1918 roku przyjeżdża do Polski, by rozpocząć studia na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, jednakże wybuch wojny polsko-bolszewickiej zmienia jego plany. Józef Czapski czynnie uczestniczy w działaniach wojennych, m.in. służy w pociągu pancernym na froncie północno-wschodnim. Po zakończeniu wojny rozpoczyna studia pod kierunkiem J. Pankiewicza, kilka lat później udaje się do Paryża z grupą malarzy. Tam oprócz działalności stricte malarskiej, angażuje się w tworzenie artykułów poświęconych malarstwu. Po powrocie do kraju w latach trzydziestych współtworzy m.in. „Głos Plastyka”⁶⁴.

W 1939 roku Józef Czapski zostaje wzięty do niewoli przez siły radzieckie i osadzony w różnych więzieniach m.in. w Starobielsku. Na wolność J. Czapski wychodzi w 1941 roku, krótko potem wstępuje do formujących się w Tocku oddziałów Armii Polskiej. Wkrótce staje na czele Wydziału Propagandy i Informacji Armii Polskiej, gdzie odpowiada m.in. za organizowanie życia oświatowo-kulturalnego. W tym czasie redaguje „Orła Białego” oraz „Kurierem Polskiego w Bagdadzie”.

Średnia liczba więźniów w obozach za czasów Stalina została oszacowana na

⁶³ <http://prawdziwe-historie-auschwitz-birkenau.blog.onet.pl/2008/05/12/dzeci-w-obozach-zaglady/> [17.03.2013].

⁶⁴ J. Czechowska, *Józef Czapski*, w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury t. 2 C - F*, J. Czechowska, A. Szałagan, Warszawa 1994, s. 85-86.

8 milionów. W 1938 roku liczba więźniów na Kołymie była większa, nawet dwukrotnie, od największej liczby więźniów przetrzymywanych w carskich więzieniach wszelkiego typu w całej Rosji. Kółyma była jedną z wielu kolonii Gułagu. W jednym obozie śmierci, w Serpantince, w roku 1938 zabito więcej więźniów, niż w egzekucjach przez ostatnie stulecie rządów Romanowów⁶⁵. Liczba więzionych w 1930 roku została oszacowana na 600 tysięcy. Rok później osiągnęła ponad milion. W następnych latach oscylowała już na granicy 5 milionów.

Żaden historyk nie da się zwieść nowości bolszewickiej przemiany, rozumie jej bezsens i spustoszenie moralne, jakie ze sobą niesie. A. Besançon pisze w swoim „Przekleństwie wieku”, iż

„(...) można ułożyć – i zrobiono to – intelektualną genealogię (...) zasadniczych form ideologicznych, które w naszym wieku zawładnęły częścią ludzkości⁶⁶. Niebezpieczeństwo polega na wierze, iż wielkie i głębokie idee, z których te ideologie czerpały. Trwają w nich nadal. Uznać to znaczyłoby przydać im godności i szlachectwa, na jakie nie zasługują; i znaczyłoby sprzyjać im, skoro odwołują się do takiej genealogii. Marksizm-leninizm uważał się za spadkobiercę tradycji idącej od Heraklita⁶⁷ i Demokryta. W swym mniemaniu wywodził się od Lukrecjusza, oświecenia, Hegła i wszelkich ruchów naukowych. Stanowił streszczenie i spełnienie ich poglądów i postaw. (...) Nie należy w to wszystko wierzyć. Jest to złudzenie, które ponadto zawiera niebezpieczeństwo skompromitowania przywołanych poprzedników: kryje się tu ryzyko zarzucenia Hegłowi czy któremukolwiek z cytowanych filozofów i uczonych, że takich ma potomków”⁶⁸.

⁶⁵ A. Applebaum, *Gulag*, op. cit., s. 34.

⁶⁶ Alain Besançon odnosi swoje rozważania nie tylko do sowietyzmu, ale również do hitleryzmu, stąd w cytacie obecności liczby mnogiej, na przykład w wyrażeniu zasadnicze formy ideologiczne.

⁶⁷ Heraklita uznaje się za prekursora heglowskiej dialektyki. Z kolei filozofia Hegła jest kluczowa dla zrozumienia dalszego rozwoju niemieckiej filozofii, w tym myśli Karola Marksa. Trzy pojęcia heglowskie: alienacja, uprzedmiotowienie (reifikacja) i rozwiązanie sprzeczności stanowią punkt wyjścia filozofii marksistowskiej. Alienacja oznacza pozostawanie w stanie konfliktu z innymi ludźmi, który rozgrywa się także w ich wnętrzu. Prowadzi ona do uprzedmiotowienia: człowiek postrzegając społeczeństwo, prawo i porządek moralny jako antagonistyczne siły zaczyna traktować ludzi i społeczeństwo jako „przedmioty”. Według Hegła człowiek może rozwiązać tę sprzeczność, kiedy zda sobie sprawę, że stał się obcym w stworzonym przez siebie świecie i wkroczy na drogę budowania samoświadomości. Marks uznawał alienację i reifikację relacji międzyludzkich za produkt kapitalizmu.

E. Martens, H. Schnädelbach, *Filozofia: podstawowe pytania*, Warszawa 1995.

⁶⁸ A. Besançon, *Przekleństwo wieku*, Warszawa 2000, s. 26-27.

Rzeczywiście jest prawdą to, co podkreśla Alain Besançon⁶⁹. Złudzenie znika, jeśli uważnie spojrzeć na realne działania intelektualne wodzów komunizmu. Są one całkowicie zdominowane przez skrajnie ubogi system interpretacji świata. Istnieje walka klas i aby tę walkę zwyciężyć komuniści stosowali śmierć jako główną metodę pozbywania się wrogów ludu.

Analizując śmierć jako metodę stosowaną w systemie totalitarnym należy podjąć również temat śmierci moralnej, której dowodem są liczne publikacje okresu stalinizmu, wychwalające system komunistyczny i łagry jako metodę uzdrowienia chorego społeczeństwa rosyjskiego.

Czynnikiem wysokiej śmiertelności nie tylko w łagrach, ale w całej ówczesnej Rosji sowieckiej była niewyobrazalna bieda. Natomiast śmierć w starobielskim łagrze powodowana była przez nieludzkie warunki życia. Do chorób i cierpienia przyczyniały się nie tylko warunki, w jakich kazano przebywać uwięzionym, ale również brak elementarnych przedmiotów, którymi zwykł otaczać się człowiek.

Metodą wyniszczania uwięzionych w miejscach zsyłki i przymusowych obozach była tytaniczna praca. O tej pracy opowiada we „Wspomnieniach starobielskich” jeden ze współtowarzyszy niedoli Józefa Czapskiego – Tomasz Chęciński:

„»Nikt nas nie bije, nie musimy wozić żadnych tacek (...), wstyd tak żyć«⁷⁰. Uczucie wstydu wzbudza w bohaterze świadomość o wiele bardziej znośnego losu, niż ten doświadczany przez więźniów łagru. Taki wstyd może odczuwać jedynie człowiek, który głęboko wierzy w sens wysokiej moralności. Jednakże nawet najbardziej wycieńczająca praca jest niczym wobec woli życia i pragnienia, aby inni jeszcze żyli, nawet wykonując najcięższe obowiązki nałożone przez łagier.

„Dziś jedyna jeszcze nadzieja, która nam pozostaje, to że może kilku lub kilkudziesięciu zaginionych starobielszczan jeszcze cudem ocalało, ciągnąc taczki w jednej z tych kopalń⁷¹”.

Zgodnie z sowiecką ideą resocjalizacji, tzw. „łamania więźniów” dokładano wszelkich starań, by w Starobielsku skazani wykonywali ciężką pracę fizyczną.

⁶⁹ Alain Besançon (ur. 1932), myśliciel polityczny, historyk idei, badacz dziejów Rosji, sowietolog. Jeden z najwybitniejszych analityków dwudziestowiecznych totalitaryzmów.

⁷⁰ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990, s. 26.

⁷¹ Ibidem, s. 26.

„Niezależnie od pogody jeńcy nosili wielkie beły drewniane na stacji, wyładowywali i załadowywali wagony towarowe. Osobiście byłem uprzywilejowany. Uznany przez lekarzy za chorego na płuca, byłem jedynie obciążony pracami wewnętrznymi, myciem wiader od zupy, myciem podłóg, skrobaniem kartofli lub noszeniem skrzyń i worków”⁷².

3.4. Zmagania człowieka z trudną rzeczywistością sowieckiego obozu

Ekstremalne warunki życia w łagrze powodują, że podstawowe znaczenie jedzenia to już nie zwykle zaspokajanie uczucia głodu. Posiłki to przede wszystkim szansa na przeżycie, choćby kolejnego dnia, szansa na niewielkie podtrzymanie sił fizycznych. Gdy zabrakło tego skąpego pożywienia, więźniowie przeżywali stan, w którym z bólu i z głodu byli by zdolni zrobić wszystko dla kawałka chleba.

Głód i pragnienie całkowicie zmieniają podejście więźniów z „Innego świata” do problemu higieny. Często nie zważają oni na brud miejsc, w jakich jedzą swoje skromne posiłki ani na czystość pitej wody. Postępują wbrew zasadom, którym jeszcze tak niedługo przed uwięzieniem byli wierni, których pieczołowicie przestrzegali.

Przyroda nie pomaga więźniom w zmaganiach z trudną rzeczywistością. Jest to widoczne zarówno w prozie dokumentarnej Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, w konstrukcji natury obojętnej wobec człowieka, jak we wspomnieniowym utworze Józefa Czapskiego. Roman Ingarden pisał, że:

„Przyroda istnieje przed wielką działalnością człowieka i że zmienia się w sobie na ogół zależnie nie tylko od działania człowieka, lecz także od jego istnienia. Ona jest też ostateczną podstawą jego bytu, jak też istnienia jego dzieł”⁷³.

Należy również podkreślić kontekst kulturowy pisarstwa obydwu twórców, jakim jest romantyzm. Wydaje się, że nie jest decydujące, czy romantyzm był traktowany z aprobatą, czy polemicznie. Wobec ogromu cierpienia, jakie były udziałem obydwu autorów i ich współtowarzyszy tego rodzaju interpretacje są zbędne. Obydwaj autorzy byli na zesłaniu i właśnie w romantycznych wierszach o heroizmie zesłania objawiała się istota współczesnej historii. W „Drodze do Rosji” Adama Mickiewicza, w syberyjskim pejzażu „Anhellego” oraz w utworach zesłańców przyroda stała się obrazem Boga, symbolem polskości, tłem dla

⁷² J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 23.

⁷³ R. Ingarden, *Człowiek i przyroda*, w: R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1973, s. 14.

przeżyć bohaterów. Z dzieł zesłańców wylaniał się krajobraz stepów, tajgi i tundry. Opis krajobrazu stepu u romantyków był przesycony duchem i historią. Alina Kowalczykowa pisze, że:

„Bóg, wielkie stepy, historia – to jedno. Ten sam smutek popiołów; lecz całość w szarości niezwykle barwna, w smutku – dynamiczna. Odbite w stepie oblicze Boga objawia jego wielkość, władzę nad historią; obraz śmierci staje się zwiastunem życia”⁷⁴.

Wizja stepu ulegała w literaturze romantyków swoistej kanonizacji. Syntetyczny wizerunek stepów był podobny: rozległe, ciche i smutne obszary, ożywione dzikim wiatrem i przepelnione mogiłami i krzyżami.

W rozpatrywanych utworach przyroda ukazana jest zupełnie odmiennie. We „Wspomnieniach starobielskich” Józef Czapski pisze:

„Wieloletnia praca malarska rozwinęła we mnie w ostatnich latach przed wojną bardzo żywy i właściwie stały stosunek do natury. Niezależnie od malowniczości najprościej reagowałem na światło, na drzewa, chmury czy mury. Ale od września przez szereg tygodni miałem wrażenie zupełnego zerwania kontaktu z naturą, odcięcia od natury”⁷⁵.

Szczególnie w pisarstwie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego nieprzypadkowo obraz ziemi i zjawisk na niej zachodzących zyskał jednostronny katastroficzny wymiar. Jak pisze Janusz Kryszak w książce „Katastrofizm ocalający”:

„Perspektywa natury była projekcją obszaru mającego wyeksponować nikłość i bezsilność człowieka uwikłanego w rytm sił przerastających go nieskończenie”⁷⁶.

Nieuchronność zagłady jest wyrażona figurą symboliczną, nad obrazem zespolonego z naturą człowieka, który go degraduje unosi się nastrój dystynktywny dla obrazowania rzeczy ostatecznych. Ziemia w opisach przyrody jest wyłącznie „czarna”, „zimna”, „naga”, „dzika”, „drapieżna”. Już sam zestaw tych określeń świadczy o tym, że obszar, po którym poruszają się człowiek i jego najbliżsi, stanowi dla niego bliżej nieokreślone zagrożenie.

Jedynie Józef Czapski, w odróżnieniu od Gustawa Herlinga-Grudzińskiego szuka kontaktu z utraconym obrazem harmonijnej natury. W tej drodze powrotnej do piękna

⁷⁴ A. Kowalczykowa, *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982, s. 97.

⁷⁵ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 35.

⁷⁶ J. Kryszak, *Katastrofizm ocalający. Z problematyki poezji tzw. Drugiej Awangardy*, Bydgoszcz 1985, s. 133.

przyrody pomaga pisarzowi nie tylko wrażliwość malarska, ale także gotowość na ponowne przeżycie jej uroku. Tej gotowości nie można odnaleźć u bohaterów „Innego świata”.

„(...) bardzo ostro utkwiał mi w pamięci pierwszy przeżyty na nowo pejzaż. Był już koniec listopada, o wschodzie słońca za czerwonymi murami naszego budynku nagle »wybuchnęło« bengalskie niebo pełne różowych, błyskających, jakby elektrycznych chmur, przetykanych smugami ostrego lazuru»⁷⁷.

Obraz natury w opisie Józefa Czapkiego jest bardzo dynamiczny. Nagły ruch, a właściwie niespodziewane pojawienie się nieba sugeruje czasownik „wybuchnęło”. Opis jest utrzymany w kolorystyce pastelowej, a barwy z tej palety są zawsze optymistyczne. Opis ma charakter doznanej przez autora iluminacji, uświadomienia sobie, że nie wszystko jeszcze stracone.

„Potem, z tygodnia na tydzień, pomału wracało przeżywanie kształtów i barw. Był to znak powolnego powrotu do życia, nawet do radości życia, wbrew wszystkiemu»⁷⁸.

Przywrócona wrażliwość na piękno natury jest czymś w rodzaju metafory procesu uzdrowienia, wyjścia z zakłętego kręgu wszechogarniającego zła. Podobne relacje łączą więźniów Starobielska ze zwierzętami.

„W Starobielsku mieliśmy kudłatego czarnego psa wśród bardzo licznej zgrai naszych przyjaciół. Jeden z enkawudystów kopnął go pewnego razu tak silnie, że mu złamał nogę. Świetny chirurg warszawski, Levitoux, wziął go w opiekę, założył mu szynę i psu nogę wyleczył całkowicie. Bolszewicy zwrócili mu uwagę, że jest dziś wojna i nie czas zajmować się takimi głupstwami, ale Levitoux nie dał się zbić z tropu i starał się nawet im tłumaczyć, że i psu należy się opieka»⁷⁹.

Dokonana w opisie psa personifikacja, chociażby przez określanie zwierzęcia jako „jednego z wielu przyjaciół”, czy też przez opis terapii psiej łapy określanej znacząco jako „noga”, przywołuje twórczość Herminii Naglerowej z cyklu kazachstańskiego⁸⁰. Autorka przedstawia poruszający los wilczura Trampa, który nie doczekawszy się swojego pana zdziczał – rozgrzebywał śmietniki w poszukiwaniu jedzenia, czy jak pisze autorka „kopał dla siebie dół czy grób»⁸¹. Pies wykopał wśród śmieci rękaw policyjnego munduru, widomy znak okrucieństwa jakie spotkało uwięzionych. Swoim odkryciem wywołał zgrozę wśród

⁷⁷ J. Czapki, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapki, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 35.

⁷⁸ Ibidem, s. 35.

⁷⁹ J. Czapki, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapki, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 39.

⁸⁰ H. Naglerowa, *Kazachstańskie noce*, Londyn 1959.

⁸¹ H. Naglerowa, *Sprawa Józefa Mosta*, Londyn 1960, s. 27.

mieszkańców, wiadome bowiem się stało, że więźniowie byli eliminowani w niehumaniczny sposób. Pies został śmiertelnie potłuczony kolbami karabinów przez sowieckich żołnierzy, którzy dość już mieli jego skowytów i cierpliwego oczekiwania na pana przed budynkiem więzienia.

Obozowa noc, jaką opisują Józef Czapski i Gustaw Herling-Grudziński jest wypełniona lękiem przeżywanym przez skulonych na swoich pryczach więźniów. Złowrózna głębia nocy hiperbolizowana jest wyznacznikami zarówno przestrzeni fizycznej jak i psychicznej. Można by rzec, zło uosabia właśnie ponura noc, z której poczyna się zło. Śmierć stanowi koniec wszelkich funkcji życiowych i jest nierozdzielnie związana z ludzkim losem. Jak wszystkie najważniejsze archetypy, jest symbolem o dwoistej naturze i przyjmować może wieloraką postać. W utworach G. H. Grudzińskiego i J. Czapskiego jest córką Nocy, siostrą Snu, a ponadto ciągle się odradza, by siać spustoszenie wśród ludzi. Jest to nawiązanie do jednego z najsłynniejszych w tradycji misteriów przedstawień śmierci jako „pocałunku śmierci” lub „mors osculi”⁸² przyniesionym przez podmuch Boga.

Zesłaniec, który znajdował się w łagrze, poddawany był nieustannemu procesowi indoktrynacji, dążono do tego, by wyzbył się swoich przekonań, by stał się całkowicie podporządkowany woli zarządców zony. Gustaw Herling-Grudziński opisując ten proces posługuje się metaforą. Przyrównuje psychikę człowieka do maszyny. Aby więzień mógł być uznany za „sprętarowanego” musi szwankować cały mechanizm, tzn. w postawie więźnia powinno dojść do przewartościowania zasad moralnych. Jak wskazuje autor:

„ (...)gdy widać już wyraźnie, jak jego osobowość rozpada się na drobne części składowe: pomiędzy skojarzeniami powstają luki, myśli i uczucia obłuzowują się w swych pierwotnych łożyskach i klekocą jak w zepsutej maszynie, pasy transmisyjne łączące teraźniejszość z przeszłością obsuwają się z kół napędowych i opadają na dno świadomości, wszystkie dźwignie i przekładnie intelektu i woli zacinają się, strzałki w zegarach pomiarowych skaczą jak oszalałe od zera do maksimum i z powrotem”⁸³.

Człowiek, niczym maszyna nadal działa, jednakże nieodwracalne zmiany, do których doszło wskutek przebywania w obozie, przyczyniły się do tego, iż jednostka taka nie funkcjonuje jak wcześniej. Zarządcy zony czekają na taki moment, chcą dostrzec u oskarżonego problemy

⁸² *Mors osculi*, czyli pocałunek śmierci. *Est Deus in Nobis* – Bóg jest w nas.

⁸³ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie, Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 118-119.

z prawidłową pracą jego mechanizmu. Gdy tylko to zaobserwują, podejmują zdecydowane działania by stan ten pogłębić – by człowiek stał się im całkowicie podporządkowany. Ma zacząć postrzegać świat w taki sposób, jak oni sobie tego życzą. „Spreparowany” człowiek powinien sobie uświadomić fakt, iż całe jego dotychczasowe życie pozbawione było sensu.

Opisując stan psychiczny autor dokonuje autoprezentacji, czyni to, rozważając temat śmierci.

„Bardziej realnie niż dotąd również uprzytamniałem sobie w rzadkich chwilach przytomności umysłu smutek i gorycz umierania, usiłując na próżno przypomnieć sobie całe dotychczasowe życie, jak gdybym szukał pociechy w tej możliwości spojrzenia po raz ostatni w twarz człowieka, który nosił niegdyś moje nazwisko – był mną”⁸⁴.

W łagrze postępujący proces utraty ludzkiego wymiaru rzeczywistości zaczyna naruszać poczucie własnej tożsamości człowieka. Chwile przytomności są rzadkie, dlatego człowiekowi coraz trudniej jest wejrzeć w swoje jestestwo. Wraz z postępującą degradacją następuje proces zwątpienia nie tylko w sens dotychczasowej egzystencji, ale transcendentnego wymiaru istnienia duszy ludzkiej.

„Cóż bowiem pozostaje, jeśli się nawet nie wierzy, że kiedyś, na tamtym brzegu wędrówki ziemskiej, nastąpi na powrót cudowne przeniknięcie się ciała porzuconego na deskach cierpienia i wyciekającej zeń jak krew z żył treści życia? Były to chwile, kiedy żałowałem, że zeskorupiawszy w obozie, nie potrafię się modlić; byłem jak jałowa, wysuszona na żużel i spękana w słońcu pustynnym skała, z której dopóty nie wytryśnie żywy źródło, dopóki jej nie dotknie cudowna laska”⁸⁵.

W tym stanie podstawowym pragnieniem jest uporządkowanie, ponowny akt stworzenia, który wydobędzie świat z chaosu i przywróci człowiekowi możliwość funkcjonowania. Bohater żyje w świecie fizycznym, ale tak naprawdę nie ma możliwości kontaktu ze światem – utracone zmysły symbolizują pustkę, niemożność odnalezienia się i zdefiniowania sensu życia. Dlatego konieczny jest kategoryzm wymagań etycznych. Jednakże ci, którzy wymogom i nakazom moralności nie są w stanie sprostać, nie powinni, zdaniem pisarza, podlegać ocenie moralnej.

⁸⁴ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie, Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 299.

⁸⁵ Ibidem, s. 299.

„Przekonałem się wielokrotnie, że człowiek jest ludzki w ludzkich warunkach, i uważam za upiorny nonsens naszych czasów próby sądenia go według uczynków, jakich dopuścił się w warunkach nieludzkich (...)”⁸⁶.

W przypadku moralności obozowej szczególnie piętnowano kobiety, jednakże Gustaw Herling-Grudziński stanowczo sprzeciwia się temu.

„(...) nikomu by do głowy nie przyszło obwiniać o cokolwiek młodego chłopca, który dla polepszenia swej doli został kochankiem starej lekarki, ale ładna dziewczyna oddająca się z głodu odrażającemu starcowi z »chleboriezki« była, rzecz prosta, »bladzią«. Nikt nie kwestionował jako »prostytuowania się« dobrego prawa niemal wszystkich brygadierów i techników do comiesięcznego wyplacania się donosami w Trzecim Oddziale, ale kobieta wychodząca za zonę do naczelnika była » prostytutką« (...)”⁸⁷.

3.5. Obraz obozu sowieckiego według Józefa Czapskiego

Józef Czapski, opisując obóz, w którym był uwięziony, podkreślał przede wszystkim zohydzenie do tego miejsca. Posługując się takimi słowami jak „klitka”, „landary” podkreślał nieprzyjazny charakter obozu. Przywołaną „klitką” był jeden z czterech baraków, w którym umieszczano więźniów. Znajdowała się tam również wozownia, która służyła m.in. jako miejsce do zastraszania nowo przybyłych więźniów – obozowi funkcjonariusze pokazywali w ścianach wozowni ślady po kulach – tłumacząc, iż w tym miejscu rozstrzeliwano burżujów w 1917 roku. Na podłodze wozowni rozsypane były brudne papiery, strzępy książek i pism.

Jak się okazało, dla J. Czapskiego oraz jego współtowarzyszy stanowiły one ważny element codziennego życia. Owe papiery z wozowni spełniały funkcje ochronne – broniły skazanych przed mrozami, które przez znaczną część pobytu

w Starobielsku były znacznym problemem. Józef Czapski pisał:

„Ja z kolegami z pułku nauczyłem się układać według specjalnego systemu, tak ściśnięci jedni przy drugich, że jeden koc mógł wystarczyć na trzech. Na wierzch zaś tego koca sypaliśmy jeszcze papiery, które nas chroniły od mrozu. Niemniej jednak nie potrafiłem wytrzymać tej temperatury już mroźnej i precisnąłem się do jednej

⁸⁶ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie, Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 206.

⁸⁷ Ibidem, s. 207.

z zapchanych klitek, gdzie żarły nas na zmianę wszy, gdzie było tak ciasno, że siedząc skulonym, nie można było się ruszyć, ale gdzie przynajmniej było ciepło”⁸⁸.

Warunki, jakie panowały w obozie starobielskim były, jak wspominał w jednym z wywiadów sam Józef Czapski, niewątpliwie o wiele lepsze od tych, które panowały w łagrach, gdzie umieszczano zesłańców politycznych. Porcje żywnościowe nie były obfite, jednakże wywożeni do Starobielska nie cierpieli takiego głodu, jak więźniowie opisani przez Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w „Innym świecie”. W starobielskim obozie nie panował szczególnie dotkliwy głód. Wśród miejsc, w których lokowano więźniów J. Czapski najgorzej wspominał tzw. "Cyrk". Była to dawna cerkiew, zamieszkiwało ją około 1000 osób, łóżka ustawiono w 5 pięter.

„Cerkiew ta była zapelniona aż po sklepienia, zabudowana piętrami prycz (...)”⁸⁹.

Józef Czapski opisując początki swego pobytu wskazuje, iż stałym elementem codziennego życia obozowego były kłótnie. Owe sceny bardzo go gorszyły, uwarunkowane było to tym, iż najczęściej dochodziło do bójek pomiędzy współwięźniami. Podobnie, jak dla Gustawa Herlinga-Grudzińskiego przystosowanie się do nowych warunków, do obozowej rzeczywistości stanowiło bardzo duże wyzwanie. Z czasem jednak to, co było przyczyną zohydzenia stało się normą. Po kilkunastu tygodniach J. Czapskiego nie dziwiły kłótnie, których przedmiot stanowiła np. kolejność czerpania wody ze studni.

Analiza struktury „Wspomnień starobielskich” wykazuje duży poziom podobieństwa z „Innym światem” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Autor analizowanego dzieła bardzo dokładnie przedstawia kolejne etapy zsyłki – wyjaśnia przyczyny, samą podróż do Starobielska oraz życie codzienne na zesłaniu. Należy zwrócić uwagę na to, iż pewną różnicą w prezentacji wspomnień, jest to, że u G. H. Grudzińskiego narratorem jest Gustaw, a w przypadku „Wspomnień starobielskich” w tę rolę wcieliła się sam J. Czapski.

Podobnie, jak w „Innym świecie”, każdy zdrowy więzień, bez względu na posiadany stopień, zobowiązany był chodzić na robotę. Sama praca również nie różniła się znacznie od tej, która była wykonywana na Syberii. Zgodnie z sowiecką ideą resocjalizacji, czyli tzw. „łamania więźniów”, dołożono wszelkich starań, by w Starobielsku skazani wykonywali ciężką pracę fizyczną.

⁸⁸ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 18.

⁸⁹ Ibidem, s. 30.

„Wszyscy zdrowi, niezależnie od stopnia, musieli chodzić »na robotę« (...)»⁹⁰.

Jednakże bez względu na to, jaką pracę wykonywano, w założeniu zarządzających obozem miała ona wypełniać cały dzień osadzonego.

Charakterystycznym dla Józefa Czapskiego jest to, że konstruując obraz obozu starobielskiego stara się go tworzyć poprzez pryzmat historii jednostek osadzonych w więzieniu. Przykładowo, opisując działalność tzw. kółek odczytowych przytoczył historię porucznika Everta, który był jednym z pierwszych żołnierzy, zaangażowanych w tego typu formę oderwania zesłańców od codzienności życia obozowego. Początkowo działalność kółek odczytowych nie była zakazana, z czasem jednak zarządzający obozem dostrzegli w nich zagrożenie i osadzonym zabroniono ich organizowania. Więźniowie nie podporządkowali się jednak temu nakazowi władzy, gdyż przemówienia stanowiły ważny element codziennego życia skazanych. Odnosząc się do por. Everta J. Czapski pisał, iż jego wystąpienia były prześląknięte gorącym optymizmem. Dzięki temu udawało mu się zebrać wielu słuchaczy – duża liczba zwolenników por. Everta wywołała niechęć u zarządzających obozem. Innym często perorującym więźniem był major Sołtan, wykładowca historii wojen z Grudziądza. Wspominając tę osobę Józef Czapski pisał:

„nie było w tym, co mówił, ani śladu błagi czy zbyt łatwego optymizmu, ale właśnie dlatego nic tak nie »prostowało« jeńców starobielskich jak jego odczyty, w których wykazał nie tylko braki i błędy naszej kampanii, o których się mówiło bezustannie z namiętną goryczą w pierwszych tygodniach po katastrofie, ale i wkład bohaterstwa dowódców i żołnierzy w tej nierównej walce wrześniowej»⁹¹.

W dalszych fragmentach swych wspomnień o majorze Sołtanie J. Czapski komplementuje jego cechy osobowe, twierdząc, iż spełniał on kryteria prawdziwego wodza, który byłby zdolny poprowadzić ludzi przeciwko okupantowi. Dzięki majorowi Sołtanowi, J. Czapskiemu łatwiej było znosić trudy związane z aklimatyzacją w obozie starobielskim. Sołtan wypełniał więźniom starobielskim wolny czas – nakłaniał współwięźniów do dyskusji na tematy związane ze sprawami społecznymi oraz politycznymi. Starał się każdy problem związany z wyżej wymienioną tematyką dokładnie przedyskutować, zachowując przy tym duży obiektywizm. Wszystkim znane były poglądy Sołtana na temat Piłsudskiego, jednakże nie stronił on od dyskusji z przeciwnikami tego polityka. Dla wielu więźniów, w tym i Józefa

⁹⁰ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 23.

⁹¹ Ibidem, s. 23.

Czapskiego major Sołtan stanowił inspirację do ciągłego rozszerzania swego światopoglądu, co było bardzo ważnym elementem codziennego życia w obozie starobielskim.

Podobnie, jak w „Innym świecie” więźniowie obozu strobielskiego mieli dostęp do książek. Józefa Czapskiego interesowały tytuły, które pojawiały się w tzw. „morzu obozowym”. Najchętniej wolny czas wypełniał lekturą książek polecanych przez majora Sołtana. J. Czapski wspominając tamten okres używa określenia „Starobielskie wieczory”. Owe wieczory były dla osadzonych źródłem radości, stanowiły oderwanie od ciężkiej pracy wykonywanej za dnia. Na te wspólne spotkania cieszyli się wszyscy więźniowie – jednakże jak ze smutkiem wskazuje J. Czapski, dla wielu były to ostatnie dni radości.

Tak, jak w „Innym świecie” wielu skazanych cierpiało na różnego rodzaju dolegliwości związane ze zdrowiem. Nie pojawiały się jednak w Starobielsku przykłady tak drastycznych przypadków, jak głód obozowy. Jednym z chorych był autor „Wspomnień starobielskich”. Okres, gdy Józef Czapski przebywał w szpitalu, wspomina, co może dziwić, bardzo dobrze. Stwierdza, iż był to jeden z lepszych okresów w czasie jego pobytu w Starobielsku. J. Czapski, krótko po przybyciu do obozu zachorował na płuca i z wysoką gorączką trafił do izby chorych. Z opowiadań współwięźniów miała to być sala, w której chory mógł się wykąpać w dużej wannie. Jednakże w tym aspekcie spotkało J. Czapskiego rozczarowanie, jak się okazało wanna, co prawda była w izbie chorych, lecz dziury w jej dnie uniemożliwiały kąpiel. Więzień otrzymał zaledwie małą miskę z ciepłą wodą, która stanowiła marny substytut kąpieli, o której J. Czapski rozmyślał od momentu przybycia do obozu.

„Niemniej jednak otrzymałem czystą koszulę i kiedy położono mnie w malutkim pokoiku z 5 ludźmi chorymi na suchoty, miałem wrażenie, że jestem prawie w raj⁹²”.

Chorych w starobielskim obozie leczyli zazwyczaj polscy lekarze, wyjątkiem była młoda lekarka radziecka, jednakże na podstawie „Wspomnień starobielskich” można stwierdzić, iż pacjenci mówili o niej w sposób pozytywny.

Chorzy w gorączce często mają różnego typu halucynacje, tak samo było w przypadku Józefa Czapskiego. Dzięki gorączce narrator mógł odbyć podróż do kraju, w którym zostawił swoich bliskich. Jak podkreśla, przygotowywał rachunek swego życia, gdyż był przekonany, iż jego koniec jest bliski. Świadomość śmierci, podobnie jak w „Innym świecie”, była szczególnie dotkliwa w okresie choroby. Jednakże w odróżnieniu od powieści

⁹² J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 32.

G. H. Grudzińskiego autor „Wspomnień starobielskich” nie akcentuje jej obecności tak drastycznymi obrazami, jak „Trupiarnia” z „Innego świata”. Można odnieść wrażenie, że J. Czapski nie stara się pogłębiać negatywnych przeżyć poprzez ich uzewnętrznianie. Drastyczne opisy chorych i ich cierpienia mogły przyczynić się do odnowienia wspomnień, które były dla J. Czapskiego bardzo nieprzyjemne.

Józef Czapski koncentrował swoją uwagę w większym stopniu na opisach działań, które pomagały więźniom przetrwać trudy codzienności związane z przebywaniem w obozie starobielskim. Przywołując własne doświadczenia, wskazywał, iż w momencie, gdy nabrał sił i gorączka ustąpiła zabrał się do pracy umysłowej. Korzystając z przywileju, jakim niewątpliwie był pobyt w szpitalu, zaczął odtwarzać historię malarstwa. Jak twierdził, główną przyczyną była chęć przeciwdziałania rdzewienia umysłu. W tym przypadku nie liczyły się efekty, lecz sam fakt oderwania się dzięki pracy od otaczającej go rzeczywistości.

Warto wspomnieć, iż osadzeni starali się celebrować różnego typu święta. Jako przykład może posłużyć obchodzenie świąt Bożego Narodzenia. Fakt obchodzenia tego święta, zdaniem J. Czapskiego, odegrał bardzo ważną rolę dla całego obozu.

„Bez przesady można twierdzić, że właśnie święta Bożego Narodzenia były początkiem nowego, głębszego rozdziału w naszym życiu starobielskim. Miał na to wpływ również jeden fakt: pierwsze listy, które otrzymaliśmy od naszych bliskich, przysłyż zaraz po 20 grudnia i nawet tym, którzy nic nie otrzymali, dały poczucie, jakby się zwolniła obręcz naszej samotności. Jakbyśmy już nie byli żywcem i na zawsze zakopani w obcym i wrogim nam świecie”⁹³.

Władze obozowe nie zabroniły organizacji Wigilii, dlatego też w większości baraków odbyła się wieczerza wigilijna. Jednakże dla zesłańców ważniejszy wydawał się fakt możliwości jej organizacji, niż to, co znalazło się na symbolicznym stole wigilijnym. Pomimo dużych problemów z zaopatrzeniem, starobielskim więźniom udało się przystroić salę w taki sposób, by nadać jej świąteczny charakter – były choinka, opłatek, świąteczny obrus. Każdy z uczestników Wigilii otrzymał bułkę i trzy cukierki. W starobielskich barakach dało się usłyszeć także brzmienie kolęd odgrywanych na prowizorycznych instrumentach, oraz różnego rodzaju deklamacje, zazwyczaj patriotycznych utworów. Wszystko to sprawiło, że przez pewien krótki czas zmieniło się życie osadzonych w Starobielsku. Więźniowie mogli

⁹³ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 35-36.

razem ze swymi kompanami z baraku powspominać życie na wolności. Ta sytuacja wyraźnie pokazuje, iż osadzeni w starobielskim obozie żyli w lepszych warunkach niż więźniowie z łagru w Jercewie.

W samych wspomnieniach Józefa Czapskiego pojawia się postać, która twierdzi, iż w kontekście cierpień, jakie są udziałem Polaków w obozach pracy położonych na Syberii, więźniowie nie powinni narzekać na swoją niedolę.

„Wieczory spędzano w większości baraków przeważnie w półmroku, oświetlonym przez rzadkie, fatalnie świecące lampki elektryczne, które się coraz to psuły. Z czytaniem było bardzo trudno, wieczorami, poza gmachem majorowskim, z powodu światła, wręcz niemożliwie, książek nie było prawie wcale poza niezmiernie szczupłą biblioteką sowiecką oraz tymi książkami, któreśmy przywieźli w plecakach, i które były dosłownie rozrywane”⁹⁴.

Józef Czapski przytacza historię związaną z czytaniem powieści Balzaka. Jak twierdził, egzemplarz, który otrzymał był bardzo zniszczony, jednakże to nie przeszkodziło mu cieszyć się jego treścią. Bardziej uciążliwy był dla niego fakt, iż musiał czytać tę powieść wraz z pięcioma innymi osadzonymi. Jeden poganiał drugiego, by szybciej móc czytać następną stronę powieści. Jak podkreśla, z tamtej powieści najbardziej zapamiętał męczący go pośpiech. Pomimo tego praktyki kontynuowano, gdyż była to jedna z niewielu rozrywek, które spotykały więźniów w trakcie ich pobytu w Starobielsku. W porównaniu jednak z głównym bohaterem „Innego świata” swoboda starobielskich więźniów była znacznie większa.

Stałym elementem życia codziennego więźniów osadzonych w Starobielsku były przesłuchania – J. Czapski w odniesieniu do nich pisze o badaniach. Każdy z więźniów w trakcie swego pobytu w Starobielsku był poddawany takiemu badaniu – miały one różną formę oraz natężenie. Zarząd obozu stosował szantaż, niekiedy zdarzały się przypadki przekupywania. Styl, jaki stosowało NKWD w trakcie przesłuchań także był różnorodny, od uprzejmego dopytywania się o poglądy na temat ówczesnej sytuacji militarnej przez urzędników NKWD, po zwykły szantaż. Józef Czapski pisze również o badaniach, „(...) które trwały trzy doby z rzędu, prawie bez odpoczynku, do rozczulania się »ach, biedna wasza młoda żona nigdy już was więcej nie zobaczy, jeżeli nie powiecie... jeżeli nie zobowiązecie

⁹⁴ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 37.

się...« O ile wiem, podczas badań w Starobielsku nie bito i nie katowano jak w więzieniach we Lwowie, w Kijowie, w Moskwie i w tylu innych miejscach”⁹⁵.

J. Czapski opisując życie codzienne podkreślał, iż od samego początku pobytu w Starobielsku osadzonym towarzyszyły głośniki radiowe. Były one rozmieszczone w każdym miejscu obozu. Jak pisał:

„(...) od rana do nocy ryczały, chrypiały jak w całej Rosji »kawałki« propagandowe, antypolskie, przeplatane ... Chopinem. (Nawet przez podłe radio nagły strzęp etiudy, nokturnu czy sonaty olśniewał i wzruszał.)”⁹⁶.

Z radiem wiązą się nie tylko negatywne emocje związane z doświadczeniem propagandy radzieckiej, ale także z zawiedzionymi nadziejami. Od momentu przybycia do Starobielska każdy nasłuchiwał, czy nie nastąpi potwierdzenie sensacyjnych wieści, które przekazywali sobie więźniowie. Często na terenie obozu można było usłyszeć informacje, jakoby np. Francuzi zdecydowali się zaatakować Niemców. Brak potwierdzenia w radiu sowieckim, tłumaczono faktem istnienia sojuszu pomiędzy Hitlerem a Stalinem. Każdego dnia więźniowie pełnili swoistą rolę przy barakowym głośniku. Te czuwania były jednak daremne, gdyż skazanym nie dane było usłyszeć wiadomości, której tak długo oczekiwali, a mianowicie, że Polska stała się wolna. Zawód związany z ciągłym niespełnianiem oczekiwań pogłębiał fakt prezentowania w radiu sowieckim nieistotnych i, co szczególnie dotkliwe dla Polaków, kłamliwych wieści. Józef Czapski pisał:

„(...) słuchałem w dzień błahych wieści o froncie francuskim i długich sprawozdań o okupowanych terenach Polski, wieści kłamliwych, wyzwisk, opowiadań, jak polscy panowie na łakierowanych kabłukach pili krew biednego ludu, jak zdobycie przez wojska sowieckie polskich kresów było wyczynem bohaterskim, że może się jedynie porównać z kampanią Suworowa (...)”⁹⁷.

Rytm codziennego życia osadzonych zaczął się zmieniać od lutego 1940 roku, wówczas to coraz częściej można było usłyszeć plotkę o rychłym wyzwoleniu obozu, czy też wypuszczaniu więźniów na wolność. Uczucie nadziei spotęgował fakt, iż co pewien czas obóz opuszczała grupka skazańców, pozostali więźniowie nie potrafili jednoznacznie stwierdzić, według jakich kryteriów dobiera się ludzi do wywózki. Nie zdawali sobie oni jeszcze sprawy, że ludziom tym nie zwracano wolności, lecz wywożono do lasu i zabijano.

⁹⁵ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 38.

⁹⁶ Ibidem, s. 19.

⁹⁷ Ibidem, s. 22.

Warto również wspomnieć, iż sami zarządcy obozu – ppłk. Boreżkow i komisarz Kirszon zaręczali oficjalnie starszyźnie obozowej, że jest to likwidacja obozu. Wobec powyższego każdy więzień gorączkowo oczekiwał dnia, w którym wyjdzie na wolność. Józef Czapski opowiadał, że w jego grupie znajdowali się sami młodzi żołnierze, on wraz ze starszym urzędnikiem ze Lwowa tworzyli grono najstarszych osadzonych. Odnosząc się do współwięźnia J. Czapski podkreślał, iż wiara w rychłe odzyskanie wolności utrzymywała go przy życiu.

„»Dziadzio« co wieczór z największą starannością pakował swoje skromne graty, jakieś szmatki, sznurki, tygodniami zaoszczędzone kawałeczki cukru i już o świcie siedział w płaszczu, w czapce, całkiem gotowy, czekając na »godzinę papugi«. Tak było pewniej, a nuż by się spóźnił. Wierzył, że go odeślą do rodzinnego miasta, przecie już on nie był dla nikogo groźny, tam we Lwowie chciał umrzeć”⁹⁸.

Jego wywózka się opóźniała. Z 3920 starobielskich więźniów zostało kilkudziesięciu. W tym okresie życie J. Czapskiego polegało na chodzeniu po opuszczonych barakach, innymi razy przesiadywał całe dnie na placu udeptanym przez tysiące nóg. Uczucie, które mu wówczas towarzyszyło to przede wszystkim zazdrość – zazdrość, iż nie może tak, jak koledzy wyjechać poza mury starobielskiego obozu.

Ostatecznie ze Starobielska Józef Czapski wyjechał 12 maja 1940 roku. Jednakże ku zaskoczeniu jego oraz innych więźniów nie uzyskali oni wolności, J. Czapskiego przeniesiono do Pawliszczew Bor. W tym obozie narrator powieści przebywał do czasu zawarcia układu polsko-sowieckiego, czyli do lipca 1941. Wówczas to przyłączył się w Tosku do formujących się sił polsko-rosyjskich.

Zaprezentowane powyżej obrazy życia codziennego w obozie starobielskim pokazują, iż dla wszystkich osadzonych było to bardzo bolesne doświadczenie. Zwykły dzień zesłańca wypełniała przede wszystkim praca, która miała różny charakter, zasadniczo była ona bardzo ciężka. Poprzez szczególną dotkliwość przydzielanych zadań chciano złamać moralność osadzonych. W większości przypadków siły radzieckie osiągały swój cel – było to szczególnie widoczne w powieści Gustawa Herliga-Grudzińskiego.

W obydwu powieściach autorzy opisują również to, jak osadzeni spędzali wolny czas. G. H. Grudziński podkreślał, iż wszelkie zajęcia po pracy miały pomóc oderwać się od rzeczywistości obozowej. Dlatego też organizowano spotkania z innymi współwięźniami,

⁹⁸ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 40.

odbywały się odczyty, przedstawienia teatralne. Jednakże silna kontrola ze strony wojsk radzieckich uniemożliwiała rozwinięcie np. działalności kulturalnej. Polscy więźniowie zabiegali o to, by poprzez wspólne rozrywki kształtować swoją osobowość, nie poddawać się tzw. „nowej moralności”. Jednakże trudy życia w obozie w wielu przypadkach przyczyniały się do załamania psychicznego, czy też upadku zdrowia fizycznego.

Bardziej drastyczne opisy takiego zjawiska ukazane zostały w „Innym świecie”. Powieść Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, można stwierdzić, jest bardziej dramatyczna, nie należy mu jednak zarzucać skłonności do przerysowywania pewnych kwestii. Większa dramaturgia była uwarunkowana większymi trudnościami, z jakimi zmagali się zesłańcy w Jercewie. Ponadto relacja J. Czapskiego nie zawiera w sobie tylu środków służących wzmocnieniu przekazu. U G. H. Grudzińskiego można spotkać się z licznymi metaforami, przy pomocy których autor prezentuje trudy życia codziennego w obozie.

4. Porównawcza analiza utworów G. H. Grudzińskiego i J. Czapskiego

4.1. Rola gatunku w ukazaniu obozu jako instytucjonalnej przestrzeni śmierci

„Inny świat. Zapiski sowieckie” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego to reportaż, czyli gatunek publicystyczno-literacki, obejmujący utwory o charakterze relacji z wydarzeń. Autor utworu jest bezpośrednim świadkiem i uczestnikiem zdarzeń.

„»Pionierski« okres sowieckich obozów pracy trwał zasadniczo, z drobnymi odchyleniami zależnymi od warunków lokalnych, od roku 1937 do roku 1940. »Tridcat' siem« stanowi w świadomości starych więźniów rosyjskich, którzy mieli szczęście przeżyć lata Wielkiej Czystki i »budownictwa socjalistycznego w jednym kraju« oparte na masowym użyciu pracy przymusowej, datę podobną do narodzenia Chrystusa w świadomości chrześcijanina lub zburzenia Jerozolimy w umyśle ortodoksyjnego Żyda. »To było w trzydziestym siódmym« - te słowa wypowiedane szeptem pełnym grozy i nie zablźnionego jeszcze cierpienia słyszałem ciągle po przyjeździe do obozu, jakby chodziło o rok głodu, pomoru, zarazy, pożogi i wojen domowych. W kalendarzu rewolucyjnym istnieje cały szereg takich przełomowych wypadków historycznych, których jednak – jak przystało na styl nowej ery – nie

określa się na ogół datami. U ludzi bardzo starych punktem zwrotnym jest rewolucja październikowa i ona to z większą dozą słuszności mogłaby uchodzić za początek Nowej Ery, od którego przy użyciu słów »przed« i »po« liczy się wszystko, co zaszło kiedykolwiek w dziejach ludzkości. Zależnie przy tym od nastawienia mówiącego »przed« i »po« oznaczają albo nędzę i dostatek, albo dostatek i nędzę; w obu wszakże wypadkach wszystko, co działo się w Rosji przed szturmowaniem Pałacu Zimowego w Petersburgu, tonie jednakowo w półmroku prehistorii. Ludzie młodszy (mówię oczywiście ciągle o obozach) liczą czas inaczej. Dla nich »za cara« znaczy już bezspornie »nędza, niewolnictwo i ucisk«, a »za Lenina« – »biały chleb, sachar i sało«. Te kamienie milowe, umocnione w prymitywnej świadomości historycznej głównie za sprawą opowiadań ojców, przemawiają także czasem do archeologa z kapitalistycznej planety innymi napisami: po okresie wstępnej szczęśliwości przychodzi okres Głodu i Kolektywizacji, który nie oszczędził ani jednej rodziny na Ukrainie; w ślad za latami Swobody i Zapędu idą lata Terroru i Strachu, wstrząsane okresowymi kataklizmami Powszechnych Czystek i poprutykane nazwiskami Kirowa, Jagody, Jeżowa, Zinowjewa, Kamieniewa, Trockiego i Tuchaczewskiego”⁹⁹.

W cytowanym fragmencie Gustaw Herling-Grudziński kieruje uwagę czytelnika w stronę bolszewickiej propagandy, która była fundamentem rewolucyjnych zmian. We fragmencie „Ludzie młodszy (mówię oczywiście ciągle o obozach) liczą czas inaczej. Dla nich »za cara« znaczy już bezspornie »nędza, niewolnictwo i ucisk«, a »za Lenina« – »biały chleb, sachar i sało«”¹⁰⁰, G. H. Grudziński wskazuje, że propaganda była niestety udaną próbą stworzenia człowieka, dla którego tradycyjne życie nie przedstawiało już żadnej wartości, który całkowicie opowiadał się za nowym porządkiem. Co więcej, propaganda nakazywała jednostkom odrzucenie więzi rodzinnych i religijnych, co miało służyć zwyciężaniu przez człowieka tkwiącego w nim wewnętrznego wroga. Wypędzeniu wewnętrznego wroga zagrażającemu posłuszeństwu jednostki wobec ideologii i ukształtowaniu nowego człowieka miała na celu zręcznie preparowana informacja o nadchodzących dzięki rewolucji czasach ogólnej szczęśliwości i dostatku.

⁹⁹ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 60-61.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 61.

Wojna odbiera człowiekowi spokój, czyni jego życie czymś nieprzewidywalnym, niepewnym, wskazuje w jak niewyobrażalnym stopniu wielka historia tragicznie determinuje los zwykłego człowieka, jego rodziny, jak destrukcyjnie wpływa na jego życie. Wraz z początkiem kataklizmu wojennego niepewność dalszych losów staje się istotą świadomości każdego człowieka. Przeżycia przesłuchiwanym, uwięzionym bądź osadzonym w łagrze obracają się wokół doznanego bólu, ale należy podkreślić, ich dominantą jest również dojmujący głód.

„Wspomnienia starobielskie” Józefa Czapskiego genealogicznie mieszczą się w konwencji gatunków pamiętnikarskich. Jest to wspomnienie będące przykładem dokumentu osobistego, prozatorska relacja wydarzeń, w których autor uczestniczył albo był ich naocznym świadkiem. W tej perspektywie wspomnienie jest ujmowane jako wyraz swoistego postrzegania świata, przekonań i dążeń. Wspomnienie, w przeciwieństwie do reportażu czy dziennika, przedstawia zdarzenia z pewnej perspektywy czasowej. Ten rodzaj widzenia ukazywanej rzeczywistości prezentuje szczególną pozycję narratora wobec ukazywanych zdarzeń, jaką jest jego dystans.

4.2. Postawa narratora wobec cierpienia

Charakterystyka narratora w dziele literackim obejmuje w przypadku każdej przeprowadzanej analizy dwa charakterystyczne momenty. Pierwszym z nich jest pozycja, jaką narrator zajmuje wobec świata wyłaniającego się z jego opowieści, drugim natomiast jest stopień jego widoczności w strukturze dzieła. Obydwa aspekty analizy fenomenu narracji w utworze literackim znajdują swoje potwierdzenie w utworach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Józefa Czapskiego. Pozycja narratora w analizowanych utworach wynika nie tyle z przebogatej w zdarzenia i przeciwności losu biografii polskich twórców, co z pewnego podobieństwa zachodzącego między losem własnym a losem przedstawianym w utworze więźniów. Szczególny rodzaj narracji stosowanej przez G. H. Grudzińskiego i J. Czapskiego wynika z faktu, że pomimo braku gramatycznej jawności „ja” opowiadającego, czytelnik jest przekonany, że opowieść o cierpieniach zlagrowanych przedstawia ich uczestnik, ktoś kto doskonale wie, o czym mówi.

Tryb orzekający wypowiedzi narratora sugeruje, że opowiadacz jest znawcą problematyki życia i obyczajów prezentowanej społeczności. Co więcej, mieści się w wypełnianiu tego zadania w kryteriach wskazanych przez twórcę pierwszej poetyki normatywnej, Arystotelesa. Jest wszechwiedzący, dysponuje ogromną wiedzą, w jego wypowiedziach kształtuje się różnorodny świat przedstawiony w utworze. Obecne są również poglądy Platona, który wprawdzie nie stworzył zasad poetyki normatywnej, ale operacyjnie traktował sztukę pod kątem jej funkcji, jakie mogłaby pełnić w dziedzinach od niej niezależnych. Pisał na przykład o poezji na marginesie zagadnień pozaliterackich, takich jak polityka i prawda¹⁰¹.

„Wspomnienia starobielskie” Józefa Czapskiego to opowieści wspomnieniowe, w których narrator zawsze przedstawia przeszłość jako tą o wiele lepszą niż czasy teraźniejsze. Narrator wspomnień jest obrońcą dziejowej roli polskiego patriotyzmu. Jednocześnie reprezentuje wielkie umiejętności tworzenia historii narodu, jako jednej, solidarnej w cierpieniu rodziny. Ostoją wspólnoty więźniów jest wiara, to ona przynosi nadzieję, to ona wreszcie pozwala przeżyć straszliwy, zgotowany niewinnym ludziom czas.

„Słuchaliśmy w ciemności tych wyzwisk i użerania się, upokorzeni do dna,
i nagle ktoś zanucił:
Pod Twą obronę, Ojcze na niebie,
Grono Twych dzieci swój powierza los,
Ty im błogosław, ratuj w potrzebie,
I broń od złego, gdy zagraża cios.
I cała ta obora zaczęła śpiewać tę pieśń jak jeden człowiek”¹⁰².

¹⁰¹ Platon, *Dialogi*, t. I – II, Kęty 1999, s. 54.

¹⁰² J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 15.

Józef Czapski identyfikuje się ze współwięźniami na płaszczyźnie upokorzenia. Podobnie jak inni czuje, że granice godności człowieka już dawno zostały przekroczone. Jednak możliwa jest odpowiedź na to wszechogarniające zło – jest nią niewzruszona wiara w troskę Stwórcy o tych ponizonych, odartych z godności, będących już na skraju człowieczeństwa. Religijna pieśń prowadzi myśli narratora do wspomnień o Wołoczyskach, miejscu w którym polscy oficerowie w bydlęcych warunkach oczekiwali na swój tragiczny los.

Charakterystyczne warunki tego miejsca wyznaczają frazy „Wspomnień starobielskich”, przywołujące koszmar głodu, wycieńczenia i braku nadziei. Więźniowie przez wiele godzin wyczekiwali „(...)na pół menażki wodnistej zupy, na dotkliwym marznięciu (...)”¹⁰³. Udrękę wyczekiwania potęgowały powolne czynności wykonywane „(...)przez zaledwie umięjących pisać sowieckich wojskowych czy urzędników”¹⁰⁴, którzy notowali personalia zatrzymanych.

J. Czapski w cytowanych fragmentach kilkakrotnie wskazuje na formę gramatyczną liczby mnogiej czasowników: „słuchaliśmy”, „chroniły nas”. Ten językowy zabieg służy uwydatnieniu poczucia wspólnoty losu autora z innymi uwięzionymi. Solidaryzm zawarty jest nie tylko w współodczuwaniu cierpienia fizycznego, ale i duchowej udręki wywoływanej przez propagandowe działania sowieckiego politbiura¹⁰⁵ i agitpropu¹⁰⁶.

Dla pierwszoosobowego narratora reportażu łagier jest symbolem człowieczeństwa w najgłębszym upadku, granicznym symbolem upodlenia, niszczącym odwieczne fundamenty kulturowe. Paraliteracka projekcja destrukcyjnych procesów duchowych, które świadczą o zagubieniu moralnym człowieka, powstaje w czasie pobytu w łagrze. Już wówczas nie tylko w G. H. Grudzińskim rodziło się przeświadczenie, że człowiek, który przetrwa, nie będzie tą samą istotą. Alain Besançon w „Przekleństwie wieku” pisze:

„Spustoszenie moralne ma za narzędzie takie fałszowanie dobra, że zbrodniarz w stopniu niemożliwym do określenia potrafi oddalić od siebie świadomość czynienia zła”¹⁰⁷.

¹⁰³ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 15.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 15.

¹⁰⁵ Politbiuro – agenda bliskich współpracowników Stalina: Łazara Mojsiejewicza Kaganowicza, Andrieja Janurowicza Wyszynskiego, Gienricha Jagody i jego następcy Nikołaja Jezowa. J. Baberowski, *Czerwony terror. Historia stalinizmu*, Warszawa 2008, s. 116.

¹⁰⁶ Agitprop to jedno z centralnych pojęć komunistycznego werbunku politycznego od czasów Lenina. Powstało z połączenia słów agitacja i propaganda. Agitprop było na początku formą skrótową nazwy Wydziału Agitacji i Propagandy (ros. отдел агитации и пропаганды), założonego w 1920 r. w ramach sekretariatu Komitetu Centralnego radzieckiej partii komunistycznej.

N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 2003, s. 1314.

¹⁰⁷ A. Besançon, *Przekleństwo wieku*, op. cit., s. 86.

4.3. Udział zła w kształtowaniu „nowej moralności”

Dotkliwie zło totalitarnego świata to konstatacja, że człowiek jako niepowtarzalna jednostka nie istnieje. Podlega takiej samej unifikacji, jak cała rzeczywistość dookoła. Jest sprowadzony do narzędzia, jego podmiotowość zastąpiła przedmiotowość. Społeczna inżynieria systemów totalitarnych posiłkowałą się człowiekiem, zawłaszczała jego prawem do wolności. Ten metaforyczny „zmiernik świata” w sowieckich łagrach to wytwór totalitarnych systemów, które zatrasnęło bramy do autentycznego dziedzictwa kulturowego Europy. Wszechobecne zło ujawnia się w nowej logice terroru. Szykanowanie i nękanie są skierowane przeciw ludziom, którzy mają odmienne poglądy niż te proponowane przez władzę. Gustaw Herling-Grudziński nie negował destrukcyjnego udziału zła w kształtowaniu „nowej moralności”. Stąd motto jego powieści, dziennika-reportażu, zaczerpnięte ze „Wspomnienia z domu umarłych” Fiodora Dostojewskiego to ze strony autora zabieg celowy. Nawiązanie „Innego świata” G. H. Grudzińskiego do utworu Dostojewskiego zawiązuje się na poziomie uniwersów wypowiedzi sytuujących zło jako czynnik sprawczy wszelkiej degeneracji człowieczeństwa.

Twórczość dziewiętnastowiecznego rosyjskiego pisarza polemicznie traktuje gotowe recepty na naprawę społeczeństwa, to studium człowieka, który wie, co znaczy dobro i zło, lecz uległszy złudzeniom, oduczył się rozpoznawać te pierwiastki. Dostojewski w poniżej cytowanych fragmentach negatywnie pisze o materializmie, nihilizmie i socjalizmie:

„Sowriemiennik¹⁰⁸ łatwo wydawać. Wybiera on najłatwiejszą drogę: nie ma własnych idei, niczego zresztą własnego w nim nie ma. Wszystko to, rzecz można, jest żalodne. Nawet w Rosji, nawet w niej nie znajdujecie elementów inspirujących dla siebie (zapytać ich dlaczego). Młodzież gorąco, z uczuciem, sercem rzuca się w kierunku radykalnych przywódców, wierzy im. Naszym Proudhonom, jak powiadają. Niestety, aby być Proudhonom, trzeba wiele posiadać. Oczywiście, również w głoszeniu radykalnej idei za wszelką cenę (to znaczy dla sukcesu czasopisma) – na wiele trudno ci można natrafić, na wiele podwodnych skał się natknąć. Nie można przecież wszystkiego negować. Trzeba o czymś wyrażać się

¹⁰⁸ Sowriemiennik to czasopismo wydawane przez Dostojewskiego w latach czterdziestych XIX wieku. Przypis aut.

pozytywnie, o kimś z entuzjazmem – trzeba odkryć swoje karty. Ba! My i na to mamy lekarstwo, jest nim nieodzowny gwizd. Wszystko wygwizdać, wszystko, co szlachetne i wzniosłe, każdą rzecz wygwizdać, udawać Diogenesów, sceptyków, przecież mówią o sobie: śmiejemy się, szczerzymy zęby, lecz na duszy tak nam ciężko! Ileż u nas cierpienia, i tego, i owego... Długo jeszcze ludzie nie domyślą się, o co chodzi...”¹⁰⁹.

Koncepcja „nowej wiary”, którą wyznaje współczesnemu Dostojewskiemu inteligent, neguje metafizyczny wymiar ludzkiego życia, wpaja – usprawiedliwiając postawę bierną wobec przemocy – zasadę nie przeciwstawiania się złu siłą.

Świadomość kryzysu moralności człowieka zawarta w pisarstwie Dostojewskiego należy idąc śladem Michaiła Bachtina podsumować następującymi słowami:

„U Dostojewskiego człowiek jest zawsze pokazywany u progu czy, innymi słowy, w sytuacji kryzysu”¹¹⁰.

Zło łagrów sowieckich to szygalewszczyzna spełniona, której profetyczny obraz Dostojewski ukazuje w swojej powieści „Biesy”.

„Szygalew to człowiek genialny! (...) To on wymyślił «równość»! (...) Każdy członek społeczeństwa śledzi jeden drugiego i ma obowiązek denuncjować go. Każdy należy do wszystkich, wszyscy do każdego. Wszyscy są niewolnikami, równymi w niewolnictwie. W wyjątkowych wypadkach oszczerstwo i zabójstwo. Lecz zawsze równość. Zaczyna się od zaniżenia poziomu wykształcenia, wiedzy, talentów. Wysoki poziom wiedzy i talentu dobry jest tylko dla uzdolnionych. Nie trzeba ludzi uzdolnionych! Bardziej uzdolnieni zawsze zdobywali władzę i byli tyranami. Musieli być tyranami.(...) Nie było nigdy ani wolności, ani równości bez despotyzmu, lecz w stadzie musi być równość”¹¹¹.

Szygalew to teoretyk, twórca rozprawy naukowej na temat systemu przebudowy świata. Odkryciem Szygalewa jest myśl, że nieograniczona wolność rewolucyjna musi zakończyć się bezgranicznym despotyzmem. Jedna dziesiąta ludzkości otrzyma prawa człowieka i nieograniczoną władzę nad dziewięcioma, które zostaną przekształcone w stado.

¹⁰⁹ F. Dostojewski, *Z notatników*, Warszawa 1979, s. 19-20.

¹¹⁰ M. Bachtin, *Nad nową wersją książki o Dostojewskim*, w: M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, Warszawa 1986, s. 452.

¹¹¹ F. Dostojewski, *Biesy*, Londyn-Warszawa 1992, s. 230.

Hasło szygalewszczyzny „Wolność, równość, braterstwo albo śmierć” prowadzi do stworzenia świata bez Boga, a Szygalew, głosiciel takich poglądów staje się przyjacielem diabła.

Szygalew wychodząc od nieograniczonej wolności, dochodzi do nieograniczonego despotyzmu. Jak pamiętamy, według Szygalewa do realizacji tych celów prowadzi wszystko to, co faktycznie niemoralne: pijaństwo, obłuda, rozpusta.

Niezgoda Gustawa Herlinga-Grudzińskiego na „nową moralność” jest uwarunkowana perfekcjonizmem moralnym pisarza, można by rzecz perfekcjonizmem elzenbergowskim.

G. H. Grudzińskiemu bliskie są bowiem słowa Henryka Elzenberga – rzecznika wysokiej moralności, odsuniętego od pracy uniwersyteckiej przez komunistów w latach pięćdziesiątych XX wieku.

„Po dwóch jednocześnie liniach rozwoju przesuwają się nasze życie. Jedna w dół: (...) obniżanie lotu, zgoda na niedoskonałość, rosnący brzydki cynizm rozczarowania – i u kresu wszystkiego śmierć własna, poprzedzona śmiercią wszystkich nadziei. Druga: wysiłek, pęd pod górę, oczyszczanie się, przezwyciężanie, coraz więcej dobrej woli, duszy, mądrości, i śmierć także, ale już inna: przez wyzbycie się obciążeń, przejście w stan lotny. (...) Od nas zależy, czy swoje osobiste »tak«, swą samowiedzę, swoje »jestem« rzucimy na jedną z tych dróg rozwojowych, czy też na drugą”¹¹².

Niemówność zgody na wszechpotężne w łagrach zło wyjaśnia G. H. Grudziński w rozmowie z W. Boleckim. Autor, jako młody, wydawałoby się nie ukształtowany jeszcze moralnie człowiek, rzucony przez historię w sam środek totalitarnego świata przekonał się, a wręcz boleśnie doświadczył, czym jest owa „nowa moralność”.

Gustaw Herling-Grudziński, opisując rzeczywistość obozową wielokrotnie powraca do problematyki samotności, która często traktowana była przez więźniów jako możliwość ucieczki od zła. Zagłębiając się w ten stan osadzony odnosił wrażenie, że bezmiar cierpienia innych go nie dosięgnie. To jednak pozorna ucieczka. Konsekwencją samotności jest utrata nadziei, a dalszym etapem poddawania się alienacji od zła jest samobójcza śmierć.

¹¹² H. Elzenberg, *Kłopoty z istnieniem*, w: J. Zubelewicz, *Bibliografia prac Henryka Elzenberga*, „Studia Filozoficzne” 1989, nr 12, s. 14.

Władze obozu, aby pozbawić osadzonych woli życia, zabijają w nich systematycznie nadzieję.

„Rozdmuchiwanie nadziei miało w sobie straszliwe niebezpieczeństwo zawodu. W owym milczeniu więc, podobnym do tabu, jakie wśród szczepów murzyńskich otacza imiona mściwych bożków, pokora sąsiadowała z cichym i wytrwałym przygotowaniem na najgorsze. Więzień nie uzbrojony w nie przeciwko losowi przyjmował zaskoczenie jak śmiertelny cios. W lipcu 1941 roku, w dwa tygodnie po wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej, sam byłem świadkiem, jak stary kolejarz z Kijowa, Ponomarenko, który przesiedział okrągłe dziesięć lat we wszystkich możliwych obozach sowieckich i jedyny wśród nas mówił o nadchodzącym zwolnieniu z pewnością siebie wykluczającą jakiegokolwiek obawy, został w dniu ukończenia wyroku wezwany za zonę, aby usłyszeć, że przedłużono mu go »bieszrocno«¹¹³.

Podążając losem Józefa Czapskiego poznajemy realia sowieckich kazamatów. Więzienie w Starobielsku, w którym uwięziono autora było ponure i wprawiało w lęk każdego człowieka. Pisarza czekała na samym początku skrupulatna rewizja osobista, a potem odebranie jego własnych rzeczy. Pierwsze przesłuchanie dotyczyło jego dotychczasowego życia. Opisując główny punkt w systemie zastraszania osadzonych, jakim było badanie śledcze J. Czapski zdobywa się na dystans:

„Ja osobiście nie byłem specjalnie męczony podczas badań ani fizycznie, ani nawet moralnie. Parogodzinne badania, prowadzone przeważnie późno wieczorem, które przeżyłem, miały również elementy humorystyczne. (Zresztą humorystyczne dla mnie dzisiaj, nie wtedy, kiedy wiedziałem dobrze, że od jednego niebacznego słowa wypowiedzianego przeze mnie, od jednego odruchu humoru mego rozmówcy zależy cały mój los). Badało mnie trzech: gruby, uperfumowany enkawudysta Żyd i dwóch nadzwyczaj prymitywnych enkawudystów Rosjan”¹¹⁴.

Później następuje opis szczegółowego badania skoncentrowanego na domniemanej działalności szpiegowskiej J. Czapskiego, przewidywanej zgodnie z zasadą, że ten kto wyjeżdża za granicę, bezwzględnie musi być szpiegiem.

¹¹³ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op. cit., s. 77-78.

¹¹⁴ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, w: J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, op. cit., s. 38.

W sowieckich obozach przetrzymywani byli szarzy, nikomu nie wadzący ludzie. Gorzkie, tragiczne doświadczenia potęgowały ich dążenie do poszukiwania wartości wbrew ponuremu światu. W więzieniach przetrzymywano nie tylko za działalność konspiracyjną czy udział w kampanii wrześniowej, ale także z wielu powodów, za które w „normalnym świecie” nikogo się nie aresztuje, np. za pochodzenie klasowe, rodzaj wykonywanej w Polsce pracy zawodowej, wykształcenie, poglądy, wyznanie, własność prywatną, a nawet za posiadanie przypadkowych znajomych. Przetrzymywanie zwykłych, często niewinnych ludzi wydaje się współczesnemu czytelnikowi prozy J. Czapskiego tylko pozornie nielogiczne. Logika aresztowań niewinnych ludzi wynika z logiki systemu, do którego się odnosi. System stalinowski „potrzebował” wrogów. Wroga obiektywnego – pisze Hannah Arendt:

„określa polityka rządu, a nie jego własne pragnienie obalenia tego rządu. Ów obiektywny wróg jest »nosicielem tendencji«, takim jak nosiciel choroby”¹¹⁵.

O tym, kto jest wrogiem decyduje Wódz poprzez podporządkowane mu bez reszty odpowiednie organy bezpieczeństwa. Jeśli Stalin określił jako „wrogów” miliony anonimowych osób, to tym samym wydał na nich wyrok.

Więzienie w sposób nieuchronny zmienia osobowość człowieka, degraduje psychicznie, „uśmiercając” zdrowy rozsądek. Wiele spośród uwięzionych kobiet nie potrafi pogodzić się z okrucieństwem swojego losu i w tej trudnej sytuacji, nie potrafiąc obrać żadnych sposobów adaptacji, popada w chorobę psychiczną.

Brak wartości okazuje się czynnikiem zupełnie pustoszącym osobowość. Są jednak też tacy, którzy w jakimś fragmencie swojej osobowości potrafią się przyczaić i ukryci we własnym świecie, żyją wbrew prawom świata prawdziwego, ponurego.

Upadek moralny człowieka był najbardziej widoczny u kobiet – G. H. Grudziński obwinia za to głód. To on sprawił, że kobiety załamywały się. W momencie, gdy raz uległy pokusie zdobycia łatwych pieniędzy, często kontynuowały prostytuowanie się – chciały w ten sposób polepszyć swoją obecną sytuację lub znaleźć wpływowego opiekuna. Często

¹¹⁵ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1993, t. 1, r. XIII, s. 322.

kierowała nimi chęć zostania matką, jednakże w tym aspekcie nie decydowały względy związane z prawdziwym instynktem macierzyńskim, lecz kwestie czysto praktyczne.

„(...) kobiety ciężarne zwolnione są w obozie od pracy na trzy miesiące przed rozwiązaniem i na sześć miesięcy po urodzeniu dziecka. Sześć miesięcy to był okres przewidziany na odkarmienie dziecka do stanu, w którym można je było odebrać matce i uwięzić w niewiadomym kierunku. Barak macierzyński w Jercewie pełny był zawsze ciężarnych kobiet, które z wzruszającą powagą popychały przed sobą niewidzialne wózki swych pękatych brzuchów, spiesząc do kuchni po zupę”¹¹⁶.

Gustaw Herling-Grudziński pisze:

„O uczuciach natomiast, o prawdziwych uczuciach, trudno jest mówić, gdy się uprawia miłość na oczach współwięźniów lub w najlepszym razie w składzie starych ubrań na przepoconych i śmierdzących łachach obozowych. Po latach zostaje z tego wspomnienie wstrętu, podobne do grzebania się w szlamie opróżnionej sadzawki, głęboka niechęć do siebie i do kobiety, która zdawała się niegdyś tak bliska...”¹¹⁷.

Zawarty w omawianych pozycjach szczegółowy opis życia łagrowego pozawala na stwierdzenie, iż obraz stalinowskiego systemu, zarówno u G. H. Grudzińskiego, jak u J. Czapskiego jest uniwersalny, co oznacza, że autorzy często przedstawiają realia Rosji sowieckiej, jako tragiczną konsekwencję istnienia zła na świecie.

Józef Pastuszka w przedwojennym artykule „Psychologia bolszewizmu” mówił o tej konsekwencji zła na świecie:

„Komunizm zamyka życie ludzkie w granicach świata materialnego. Każe walczyć tylko o szczęście doczesne, nie uznaje żadnych zasad moralnych, poza koniecznością osobistą i dobrem państwa komunistycznego. Rozbudza niskie instynkty i namiętności, uczy nienawidzić i do ręki wkłada broń bratobójczą”¹¹⁸.

5. Zakończenie

„Pisarze wchodzą do literatury często jednym spostrzeżeniem. Ale musi to być wielkie spostrzeżenie, rodzaj obserwacji, manii prześladowczej, może nawet choroby.

¹¹⁶ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z G. Herlingiem-Grudzińskim i W. Boleckim*, op.cit., s. 208.

¹¹⁷ Ibidem, s. 208-209.

¹¹⁸ J. Pastuszka, *Psychologia bolszewizmu*, w: *Bolszewizm. Praca zbiorowa*, Lublin 1938, s. 239, za: I. Czuma, *Absolutyzm ustrojowy: wybór pism*, Kraków 2003, s. 230.

Ono kształtuje osobowość pisarza, ono powołuje do życia jego tematy, ono moduluje styl, ono wyznacza mu miejsce wśród współczesnych”¹¹⁹.

Andrzej Kijowski, współczesny krytyk literacki, uznaje trafność pisarskiej obserwacji jako czynnik jednoznacznie przemawiający za niezaprzeczalną wartością dzieła. Zdolność uchwycenia istotnego rysu rzeczywistości, wyłowienia go spośród wielu innych, mniej ważnych, stanowi jego zdaniem miarę jakości literatury i jest świadectwem zrozumienia przez nią świata oraz panujących w nim zasad. Wypowiedź cytowanego Kijowskiego przywołana została po to, aby podkreślić wagę pisarstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Józefa Czapskiego. Obydwaj autorzy uchwycili istotę systemu totalitarnego, jaką jest pisanie o piętnie samotności człowieka, o niedostrzeganych gołym okiem zmianach w jego mentalności, o jego duchowym zagubieniu, poczuciu bezsilności i pustki spowodowanym przez łagier. Skupili się na istotnych aspektach czasu wojny oraz systemu łagrowego: śledztwie, opisie stalinowskiego systemu, realiach więzienia, psychologii uwięzionych, relacji między osadzonymi, przeżyciach wewnętrznych bohaterów.

Pisarstwo Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Józefa Czapskiego przekonuje, że człowiek tamtego okresu nie mógł uwolnić się od pytań natury moralnej, o sens swojej postawy, gdyż zaprzestanie pytania było dowodem braku odpowiedzialności za własne czyny oraz rezygnacji z ludzkiego prawa moralnej oceny faktów. Nieludzki czas sowieckich łagrów wymagał nowego języka, dlatego stosowano język oszczędny, pozbawiony patosu, legendy.

Zarówno J. Czapski, jak i G. H. Grudziński zdają się mówić, że rzeczywistość obozu wiele wyjaśnia człowiekowi na temat nieuchronności umierania. Ponura prawda obozów odrzuca całą metafizykę śmierci. Umieszczając kwestię śmierci w kręgu rozważań filozoficznych można by rzec, że łagier zakwestionował indywidualność śmierci, jej wyjątkowość w życiu człowieka. Śmierć dotyczy masowo wszystkich, jest wspólnym scenariuszem dla więźniów i więźniarek.

Jakby na przekór wszechogarniającej człowieka destrukcji pisarze ukazują również jedyne żywe źródła siły i odporności ludzkiej. Dodajmy źródła, które tak łatwo można zniszczyć. Są to wspomnienia normalnego świata, w którym porządek moralny jeszcze nie był zaburzony, świata, w którym człowiek odczuwał radość.

¹¹⁹ A. Kijowski, Tadeusz Borowski, w: K. Biedrzycki, J. Fazan, D. Kozicka, M. Wyka, *Wypisy z polskiej krytyki literackiej XX wieku. Kartografowie dziwnych podróży*, Kraków 2004, s. 173.

Niebagatelną rolę w odtwarzaniu obrazu sowieckiego łagru i miejsca odosobnienia odgrywa gatunek, w konwencji którego powstał tekst poświęcony tej tematyce. Dokument, reportaż, dziennik to terminy, którymi posługuje się G. H. Grudziński. Dzięki nim nie tylko podnosi rangę wiarygodności przedstawionych zdarzeń, ale także hiperbolizuje zło zawarte w samej idei przymusowego obozu. Z tego względu, że gatunek literatury wspomnieniowej, już niejako z racji opisu zdarzeń z pewnej odległej perspektywy, idealizuje wydarzenia, zupełnie inny jest obraz odosobnienia przedstawiony u J. Czapskiego. Rzeczywistość odosobnienia jest ponura, ale poczucie więzi z innymi osadzonymi pozwala J. Czapskiemu widzieć ją jako możliwą do przeżycia. Uwięzieni wspólnie pokonują trudności życia obozowego, wzajemnie troszczą się o siebie, intuicyjnie poszukują sposobów pomocy drugiemu człowiekowi. Przez rzeczywistość odosobnienia prowadzi ich wiara, miłość ojczyzny i bliskich.

U Gustawa Herlinga-Grudzińskiego człowiek uwięziony w obozie zamyka się w sobie, uznaje, że alienacja jest jedyną drogą zapomnienia o straszliwej zbrodni, jaką jest obóz totalitarny. Więzień wykształcony poszukuje nadziei w lekturze, człowiek prosty we wspomnieniu miłości, jaką otaczali go bliscy.

Jednakże obydwaj pisarze patrzyli na swój czas jak na zagładę wszystkich wartości ludzkości dokonaną przez Historię. Szukając wyznaczników literackich w ich utworach, wnikliwy czytelnik może ją odnaleźć właśnie na płaszczyźnie dramaturgii utworów, którą wyznaczają przemiany zachodzące w ofiarach, w miarę przekraczania ludzkiej psychicznej i fizycznej odporności oraz w miarę przekraczania przez enkawudzystów granic ludzkiego okrucieństwa.

O odmienności spojrzeń autorów na sowieckie miejsca odosobnienia świadczą zakończenia utworów. Józef Czapski pisze o liście zaginionych starobielszczan, kozielszczan i ostaszkowców, z żalem i bólem serca zamykając w ten sposób w swojej pamięci tragiczną historię, której należyte świadectwo pragnie oddać we „Wspomnieniach starobielskich”. Unika w ten sposób moralizatorstwa i zbędnego patosu.

W zakończeniu swojego dziennika Gustaw Herling-Grudziński wypowiada motto swojego życia, streszczone w wierze w ludzką godność. U G. H. Grudzińskiego to właśnie prawda stanowi elementarny warunek zachowania ludzkiej godności. Nie zawsze jednak „niesie” ona ze sobą szczęście i radość. Widać to szczególnie w porównaniu pisarstwa Gustawa Herlinga-

Grudzińskiego z innymi dokumentalnymi dziełami okresu łagrów, zsyłek, śledztw i więzień sowieckich.

Literatura łagrowa, pomimo wskazanych różnic obydwu utworów, jest świadectwem niewyobrażalnego zła, jakie dotknęło świat XX wieku. Ujmowana socjologicznie staje się źródłem wiedzy na temat społeczeństwa poddanego presji zła generowanego politycznie.

W kontekście psychologicznym jest instrumentem ekspresji jednostkowego doświadczenia zła. Wreszcie literatura łagrowo-zsyłkowa traktowana tylko i wyłącznie w kategoriach estetycznych jawi się jako autonomiczna sztuka zajęta przede wszystkim artystyczną recepcją zła.

6. Streszczenie

Totalitäre Regierungssysteme sind untrennbar mit einem Einparteiensystem, der allgegenwärtigen Zensur und dem Fehlen demokratischer Eigenschaften verbunden und in weiterer Folge mit der Eingrenzung der Menschenrechte sowie der persönlichen Freiheit. Im gegenwärtigen Bewusstsein denkt man vor allem an die totalitären Regime der UdSSR und des Deutschen Reiches unter Adolf Hitler. In diesen Ländern entstanden Arbeitslager, die eine Form der negativen Erscheinungsformen dieser Systeme sind. Sie dienten vor allem der zwanghaften Unterwerfung der Individuen und dem Aufzwingen der Ideologie, welche für den Totalitarismus kennzeichnend ist. Weiters dienten die Lager dazu, die Zusammenarbeit zwischen der Bevölkerung und der Regierung zu verwirklichen, da sie als Überwachungsinstrument für die Bevölkerung gedient haben. Über diese Lager und das System der Zwangsarbeit wurden bereits viele Bücher und Texte verfasst.

Das Ziel meiner Arbeit ist der Versuch einer Darstellung der sowjetischen Lager anhand zweier Werke. Das eine ist „Inny świat. Zapiski sowieckie“ von Gustaw Herling-Grudziński und das zweite „Wspomnienia starobielskie“, welches von Józef Czapski verfasst wurde, der auch als Don Kichote von Laffitte bekannt geworden ist. Beide Werke werden in der Arbeit einer Analyse und einer vergleichenden Interpretation unterzogen.

Vor Beginn der Analyse haben wir den historischen Kontext vorgestellt, der die Entstehung der Zwangsarbeitslager in der Sowjetunion darstellen soll. Weiters wird die Geschichte des Strafvollzugs in Russland zur Zarenzeit vorgestellt, um die Veränderungen seit der damaligen Zeit aufzuzeigen, die schlussendlich in einem System der Unterdrückung und Brutalität endeten.

In der Arbeit werden die verschiedenen Bezeichnungen für die Arbeitslager sowie ihre Bestimmung genannt. Auf diese Weise soll das Wissen über das Wesen des Totalitarismus im Zusammenhang mit dem Verhältnis zwischen dem Anführer des totalitären Staates und der Bevölkerung, erweitert. Das Wesen des totalitären Regimes unter Josef Stalin bildete vor allem der Personenkult, der durch eine ausgearbeitete Maschinerie der Propaganda und des Terrors verbreitet wurde. Die Beschreibung und die Erkundung des Mechanismus der Funktionalität dieses Apparates, wie auch der ideologischen Motive und Methoden, bilden den Beginn der historisch-literarischen Analyse.

Im nächsten Teil der Entstehungsgeschichte der sowjetischen Arbeitslager werden die Methoden, die durch das Regime angewendet wurden, vorgestellt. Sie unterlagen dem

Verwischen der Grenzen zwischen dem Staat und der Gesellschaft, sowie der Entstehung einer politisierten Gesellschaft mit Hilfe der Vermittlung durch die Partei.

Gegenstand der Überlegungen waren auch die charakteristischen Merkmale des totalitären Regierungssystems: die Ideologie, das Einparteiensystem, die gemeinsam mit den Gesellschaftsorganisationen gearbeitet hat, sowie die Regierung, die in den Händen eines Einzigen lag. Jedes dieser Elemente war im stalinistischen Regime vorhanden und schwächte die Organisationen, Institutionen und diverse Interessensgruppen die noch zur Zarenzeit existierten, bevor sich die politischen Strukturen grundlegend verändert haben. In diesem Sinne kann man den sowjetischen Totalitarismus als ein Machtmonopol kennzeichnen. Dieses konzentrierte sich vor allem auf der politischen Ebene und in den Händen bestimmter Menschen und Organisationen, welche durch die Machtführende Gruppe gebildet wurden. Die Entstehung des Personenkultes gestaltete sich im Rahmen der Fraktionskämpfe des Politbüros und des zentralen Komitees der sowjetischen Kommunistischen Partei.

Die für den Kult der Führungskraft im totalitären System charakteristische Konzentration der Macht des Parteiführers führte unvermeidlich zur Eingrenzung der Autonomie anderer Organisationen, wie beispielsweise der Wirtschaftsbünde, der Arbeitsbünde, der Streitkräfte sowie intellektuellen Gemeinschaften. Was zählte, war der Glaube an die Ideologie, die Identifizierung mit deren Symbolen, sowie die Tatsache, dass die Entscheidungen des Führers durch die ideologischen Kategorien legitimiert werden mussten, spalteten die Bevölkerung. Die Ordnungsmäßigkeit des totalitären Systems war eine der Quellen für die vielen Konflikte innerhalb der führenden Elite, welche in der politischen Ablehnung und den parteilichen Säuberungsaktionen ihr Ende fanden. Im sowjetischen System waren die Treue gegenüber der Ideologie, das Streben nach monopolitischer Kontrolle sowie die Angst vor dem Verlust der Machtposition, grundlegend für die Zwänge und den wachsenden Terror.

Der Terror, welcher in den Zwangslagern angewandt wurde, diente der Zerstörung der Identität des einzelnen Individuums durch ein Rechtssystem, dass allein die Zugehörigkeit zu einer bestimmten Gesellschaftskategorie strafte, ein System des Terrors und der Kontrolle, einen Mechanismus zur Verhinderung von Demonstrationen oder Aufständen, das Verbreiten eines Gefühls der Angst und dem Verlust des Glaubens an den Menschen charakterisiert wurde. Aus diesem Grund, wurde in der Arbeit viel Platz für die Vorstellung der repressiven

Funktionen der Zwangslager gewidmet. Der historische Teil zeigt, dass der Stalinismus unbestreitbar eine Vorrangstellung unter den verschiedenen totalitären Regierungen aufweist.

Das Bild eines sowjetischen Lagers aus der Perspektive eines Gefangenen zeigt, dass die geistliche und materielle Kultur Europas und der Welt durch die totalitäre Regierungsform zerstört wurden. Es folgt die Degradierung und die Destruktion des Menschen. Auf diese Art wurde eine große Anzahl an Menschen in Sklaven verwandelt. Ein solches Bild stellt uns Gustaw Herling-Grudziński in seinem Werk dar.

Auf der Basis der Schriftstellerei von Gustaw Herling-Grudziński und Józef Czapski wird die Abhängigkeit zwischen den Umständen in den Lagern und dem Umstand der Sterblichkeit dargestellt. Den Kernpunkt dieses Teils der Arbeit stellen die Kämpfe der Menschen um das tägliche Überleben in der Realität des sowjetischen Lagers dar.

Im dritten, letzten Teil meiner Arbeit führe ich eine vergleichende Analyse der Werke von Gustaw Herling-Grudziński und Józef Czapski durch. Eine wichtige Rolle in der Darstellung der vorherrschenden Realität in den Lagern, spielt die Auswahl der Textgattung. Gustaw Herling-Grudziński wählt für seine Darstellung die Form eines Erlebnisberichts, einer Reportage, um die Geschehnisse, deren Zeuge der Autor wurde, um seine persönlichen Erlebnisse authentisch darzustellen.

Die Reportage als literarische Gattung ist typisch für die Darstellung persönlicher Erfahrungen oder Erlebnisse, wie beispielsweise Reiseberichte. Im Fall von Gustaw Herling-Grudziński handelt es sich um eine Reise zurück in seine persönliche Hölle.

Die Erinnerung ist ein prosaischer Bericht über die Ereignisse, deren Teil der Autor ist. Die Erinnerungen von Józef Czapski sind sowohl eine Quelle historischen Wissens, wie auch ein persönliches Dokument, das die Erfahrungen und die Erlebnisse des Autors widerspiegelt. In dieser Gattung, in welcher die Beschreibung dieser festgehalten wird, ist eng mit der Person des Erzählers verbunden. Diese theoretisch-literarische Kategorie ist ein Aspekt, der seine Haltung gegenüber dem Leiden des Menschen zeigt.

Für beide Autoren ist die Existenz bestimmter moralischer Regeln ein unantastbarer Aspekt, welcher nicht durch solche Mechanismen verletzt werden darf. Deswegen sind die Überlegungen, welche in der Prosa von Gustaw Herling-Grudziński und Józef Czapski festgehalten wurden, für die Menschen ein Dokument, um die vernichtende Ideologie des totalitären Systems der Sowjet Union wahrzunehmen. Um die Worte von Alain Finkelkraut zu

interpretieren, könnte man sagen, dass das Verstehen dessen, welche Folgen die Zwangslager mit sich trugen, den Menschen ohne der Literatur für immer verborgen geblieben wären.

7. Bibliografia

1. Adamowicz-Pośpiech A., Cywilizacyjne jądra ciemności, czyli o sytuacjach granicznych u Conrada i Herlinga-Grudzińskiego, w: Granice w kulturze, A. Radomski red., Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2010.
2. Applebaum A., Gułag, J. Urbański przekł., Warszawa: Wydawnictwo Świat Książki 2005.
3. Arendt H., Korzenie totalitaryzmu, M. Szawiel i D. Grynberg przekł., t. 1, r. XIII, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza 1993.
4. Baberowski J., Czerwony terror. Historia stalinizmu, J. Antkowiak przekł., Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 2008.
5. Bachtin M., Nad nową wersją książki o Dostojewskim, w: M. Bachtin, Estetyka twórczości słownej, E. Czaplejewicz przekł., Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1986.
6. Besançon A., Przekleństwo wieku, J. Guze przekł., Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik 2000.
7. Courtois S., Werth N., Panné J., Paczkowski A., Bartošek K., Margonin J., Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania, K. Wakar przekł., Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka 1999.
8. Czapski J., Wspomnienia starobielskie, w: J. Czapski, Na nieludzkiej ziemi, Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik 1990.
9. Czechowska J., Józef Czapski w: Współcześni polscy pisarze i badacze literatury t. 2 C – F, J. Czechowska i A. Szałagan red., Warszawa: Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne 1994.
10. Czuma I., Absolutyzm ustrojowy: wybór pism; M. Marszał, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej: Księgarnia Akademicka 2003.
11. Davies N., Europa. Rozprawa historyka z historią, E. Tabakowska przekł., Kraków: Wydawnictwo Znak 2003.
12. Diekreti Sowietskoj własti, t. 5, Moskwa 1971, nr 38, 97 w: N. Ochotin, A. Rogiński, Łagry: przewodnik encyklopedyczny, R. Niedzielko przekł., Warszawa: Wydawnictwo Karta 1998.

13. Dostojewski F., Biesy, T. Zagórski, Z. Podgórzec przekł., Londyn-Warszawa: Wydawnictwo Puls 1992.
14. Dostojewski F., Z notatników, Z. Podgórzec przekł., Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1979.
15. Drawicz, A., Historia literatury rosyjskiej XX wieku, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2007.
16. Elzenberg H., Kłopoty z istnieniem, w: J. Zubelewicz, Bibliografia prac Henryka Elzenberga, „Studia Filozoficzne” 1989, nr 12.
17. Gliskman J., Powiedzcie Zachodowi, w: A. Applebaum, Gułag, J. Urbański przekł., Warszawa: Wydawnictwo Świat Książki 2005.
18. Głębińska E., Herling-Grudziński Gustaw, w: Współcześni polscy pisarze i badacze literatury t. 3 G – J, J. Czechowska i A. Szałagan red., Warszawa: Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne 1994.
19. Grossman W., Za słuszną sprawę, Moskwa 1952.
20. Herling-Grudziński G., Inny świat. Zapiski sowieckie. Lekcja literatury z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim i Włodzimierzem Boleckim, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2007.
21. Herling-Grudziński G., Najkrótszy przewodnik po sobie samym, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2000.
22. Ingarden R., Człowiek i przyroda, w: R. Ingarden, Książeczka o człowieku, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1973.
23. Jacobson M., Smirnow M., System miejsc uwięzienia w RFSRR i ZSRR w latach 1917 – 1930, w: N. Ochotin, A. Rogiński, Łagry: przewodnik encyklopedyczny, R. Niedzielko przekł., Warszawa: Wydawnictwo KARTA 1998.
24. Kijowski A., Tadeusz Borowski, w: K. Biedrzycki, J. Fazan, D. Kozicka, M. Wyka, Wypisy z polskiej krytyki literackiej XX wieku. Kartografowie dziwnych podróży, J. Zach red., Kraków: Wydawnictwo Universitas 2004.
25. Kowalczykowska A., Pejzaż romantyczny, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1982.
26. Kryszak J., Katastrofizm ocalający. Z problematyki poezji tzw. Drugiej Awangardy, Bydgoszcz: Wydawnictwo Pomorze 1985.
27. Kudelski Z., Studia o Herlingu-Grudzińskim: twórczość, recepcja, biografia, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1998.

28. Mandelsztam N., *Nadzieja w beznadziei*, Warszawa: Wydawnictwo Wiedza i Życie 1997.
29. Martens E., Schnädelbach H., *Filozofia: podstawowe pytania*, K. Krzemieniowa przekł., Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna 1995.
30. Moynahan R., *Rosja XX wieku*, A. Drawicz, D. Urbanek, Z. Dalewski, K. Hejwowski przekł., Warszawa: Wydawnictwo Muza S. A. 1995.
31. Naglerowa H., *Kazachstańskie noce*, Londyn: Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” 1959.
32. Naglerowa H., *Sprawa Józefa Mosta*, Londyn: Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” 1960.
33. Ochotin N., A. Rogiński, *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, R. Niedzielko przekł., Warszawa: Wydawnictwo KARTA 1998.
34. Pastuszka J., *Psychologia bolszewizmu*, w: *Bolszewizm. Praca zbiorowa*, Lublin 1938.
35. Platon, *Dialogi*, t. I – II, Seria Biblioteka Europejska, W. Witwicki przekł., Kęty: Wydawnictwo Antyk 1999.
36. Smirnow M., Sigaczow S., Szkapow D., *System miejsc uwięzienia w ZSRR w latach 1929 – 1960*, w: N. Ochotin, A. Rogiński: *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, R. Niedzielko przekł., Warszawa: Wydawnictwo KARTA 1998.
37. Sołżenicyn A., *Archipelag Gułag*, M. Kaniowski przekł., Warszawa: Wydawnictwo Pomost 1990.
38. SU RSFSR, 1919, nr 24 w: N. Ochotin, A. Rogiński, *Łagry: przewodnik encyklopedyczny*, R. Niedzielko przekł., Warszawa: Wydawnictwo Karta 1998.
39. Szalamow W., *Opowiadania kołymskie*, J. Baczyński przekł., Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 1999.
40. Tworek–Wrońska B., *Samookaleczenie jako zjawisko społeczne*, Lublin: Wydawnictwo Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS, VOL. XXVI, 18, 2001.
41. Uszkujnik W., *Paradoksy historii*, Gdańsk: Wydawnictwo Unia Nowoczesnego Humanizmu 1996.
42. Utiewski B. S., *Sowietskaja i sprawitielno – trudowaja polityka*, Moskwa 1934.
43. Wilpert, G. von, [Hrsg.], *Lexikon der Weltliteratur Bd. I., Biographisch-bibliographisches Handwörterbuch nach Autoren und anonymen Werken. Zweiter, erweiterte Auflage*, Stuttgart: Alfred Kröner Verlag 1975.

44. Zieliński J., Józef Czapski: krótki przewodnik po długim życiu, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 1997.

Strony internetowe:

1. <http://www.sciesielski.republika.pl/sovrep/gulag1.html> [02. 02. 2013].
2. <http://www.docstoc.com/docs/19412316/Malsagow---cz-1doc> [02.02. 2013].
3. <http://www.emazury.com/sybiracy/poezja.htm> [03. 02. 2013].
4. <http://prawdziwe-historie-auschwitz-birkenau.blog.onet.pl/2008/05/12/dzeci-w-obozech-zaglady/> [17.03.2013].

8. Załącznik

Tabela 1: Centralne organy Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości (NKJu) RFSRR i Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) RFSRR zarządzające placówkami więziennymi.....8

Tabela 2: Skazani na pracę przymusową bez pozbawienia wolności w latach 1928-1929....13

9. Curriculum Vitae

Name: Katarzyna Domagalska

Nationalität: Polen

Ausbildung:

seit 03/2007 Universität Wien/Slawistik/Schwerpunkt: Polnisch und Slowakisch

09/2000 – 06/2004 V Allgemeinbildende Hochschule in Kalisz

09/1992 – 06/2000 Grundschule in Stawiszyn

Sprachkenntnisse:

Muttersprache: Polnisch

Sehr gute Kenntnisse: Deutsch

Grundkenntnisse: Englisch und Slowakisch